DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 75. | Sroda, 22 Marca (3 Kwietnia). | 1867 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących: po Świętach uroczystych i Niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—We wszystkiem co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 4.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. —Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się —Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5. Na prowincji na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie Rocznie rsr. 9 kop. 20.—Półrocznie rsr. 4 kop. 60. — Kwartalnie rsr. 2 kop. 30. Miesięcznie kop. 80.

DZIENNIK WARSZAWSKI w II-im kwartale zaczynającym się od d. 20 marca (1 kwietnia) będzie wychodził według tegoż samego jak dotąd programu, w tymże formacie i po tejże samej cenie, a mianowicie:

W Warszawie, z roznoszeniem: rocznie rs. 8 kop. 60; — półrocznie rs. 4 kop. 30; — kwartalnie rs. 2 kop. 15; — miesięcznie kop. 72.

Na wszystkich stacjach pocztowych w Królestwie a w Cesarstwie w pocztamtach petersburgskim i moskiewskim, oraz w urzędach pocztowych w Odessie, Wilnie i Grodnie z przesyłką: rocznie rs. 9 kop. 20; — półrocznie rs. 4 kop. 60; — kwartalnie rs. 2 kop. 30; — miesięcznie kop. 80.

Pragnący odbierać DZIENNIK pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego w królestwie: rocznie rsr. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rsr. 1, zaś w cesarstwie: rocznie kop. 80, półrocznie kop. 40, kwartalnie kop. 20, miesięcznie kop. 7.

Prenumerata w Warszawie przyjmuje się w głównym kantorze Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich, przy ulicy Miodowej Nro 487, również jak i w innych upoważnionych do tego miejscach.

Pragnący prenumerować w cesarstwie, mogą nadsyłać pieniądze wprost do Dyrekcji.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 21 Marca (2 Kwietnia).

Kancelarja Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, wzywa niżej wymienione osoby, aby zgłosiły się do niej po odbiór rezolucij, w roku 1866 na zaniesione prośby do JW. Hr. Namiestnika i Rady Administracyjnej Królestwa wydanych, a z powodu nie wskazania miejsca zamieszkania proszących, niedoręczonych: Bystry Ignacy, Brodowski Mateusz, Boas Lewek i Kempner Hersz, Blumengold Marjanna, Braun Izrael, Bodemer Henryk, Bonarewski Franciszek, Brochocki Walenty, Chumiński Piotr, Chelda Juljusz, Chyczewski Czesław, Cynow Konstanty, Chodowiecki Konstanty Florjan Druszkin Hinda, Dobkowski Józef, Elbinowski Walenty, Erlich Izrael, Engel Mojżesz, Fagin Litman, Giergielewicz Jan, Grygorenko Aleksy, Gierałdowski, Szmigielski i Miecznikowski, Gierłowicz Cyprjan, Gajer Ludwik, Gąsiorowski Wojciech, Grochowska Pulcherja, Gelman Husyn, Henisz Karol, Jarockie Marjanna i Bronisława, Jankowski Antoni, Jabłoński Józef, Jaworska Kunegunda, Jaruszow v. Jeruszew Salomea, Kuźawski Franciszek, Kupczyk Lejbuś, Królikowski Józef. Kunert August, Kuźawski Paweł, Kontowska Domicela, Kowalska Elzbieta, Karwowska Eugenja, Kwiatkowska Juljanna, Korytyńska Helena, Lothe Jakób, Ludwig Juljusz, Luboradzki b. Referendarz Stanu, Lewita Ojzer, Łukanin Szymon, Łukański, Łaguna Jan, Mentrel Gotfried, Mentz Karol, Mądrowicz Fajga, Morawska Aniela, Maruszewska Tekla, Nowosielski Juljan, Negusz Spirydjon, Noskowski Zygmunt, Ostrowski Wojciech, Osipow Aleksy, Oraczewska Bronisława, Oborski Jan, Paluta Jan, Piotrowski Michał, Patzer Leopold, Polkowska Teodora, Puciatycki Lucjan, Puciatycki Tadeusz, Piątkowski Wincenty, Polinii Roman, de Polinii Aleksandra, Potocka Anna, Pepłowska Małgorzata, Pankratief Agnieszka, Rejnert Teofila, Rejzacher Leokadja, Radziewicz Michał, Rubinsztejn Bercy, Regelman Ignacy, Rostkowski Antoni, Sadowska Teresa, Słodkiewicz Marjanna, Szablicki Józef, Sejdenbeitl i Fastag, Sielska Małgorzata, Szałowicz Kasylda, Unrug Józef, Wiktor Katarzyna, Wolanowska Marjanna, Wojtkowski Kazimierz, Warszawski Hersz, Walter majster mularski, Wojkowski Józef, Wolniewicz Sobestjan, Wiejsiejski Abram, Wodzyńska Józefa, Wegmajster Dawid, Wysocka Józefa, Zenowicz Antoni, Zypert Abraham, Zakrzewska Karolina, Zysiński Aleksander.

Magistrat Miasta Warszawy.—W zastosowaniu się do Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 18 (30) Listopada 1849 r. względem obowiązku strącania opłaty klasycznej przez panów, z zasług służących i oficjalistów, oraz przez majstrów z zarobionych pieniędzy czeladzi rzemieślniczej i fabrycznej; —Magistrat w myśl Najwyższej Woli objawionej Reskryptem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych pod dniem 31 Grudnia (12 Stycznia) 1866/7 r. N. 50203/20767, wskazującej czas od jakiego wszelkie podatki skarbowe i opłaty miejskie jako z nowo oznaczonym początkiem roku ekonomicznego regulowane być mają, znalazł właściwem uprzedzić niniejszem, że pobór opłaty klasycznej rozpocznie się z dniem 1 (13) Kwietnia 1867 r., że każdy podlegający tejże opłacie, otrzyma za pośrednictwem właściwych Komisarzy Administracyjnych awizację bezpłatną wymieniającą wysokość rozpisanej opłaty. Aby zaś wzmiankowane Postanowienie Rady Administracyjnej otrzymało swój skutek, mimo opuszczenia swoich obowiązków w dniach pierwszych Kwietnia r. b. przez klasy służących i czeladzi; Magistrat uprzedza niniejszem, że stopnie opłaty tych stanów, wedle zasad obowiązujących, są następujące: *a*) po kop. 45: fornal, stróż, parobek, piastunka, pomywaczka i posługaczka; —*b*) po kop. 90: lokaj, kucharka, froter, młodsza, ogrodnik, kawiarka, szynkarka, markier, służba w traktjerniach i t. p. zakładach; —*c*) po rs. 1 kop. 80: kucharz, garderobiana, ogrodowy, pisarz, kredencerz, murgrabia, manualista, gospodyni, szafarka, bona; —*d*) po rs. 3 kop. 15: kamerdyner, nauczyciel, kuchmistrz, metr, kasjer, rachmistrz, panna służąca i t. d. W odwołaniu się zatem do obwieszczenia swego z dnia 11 (23) Lutego r. b. w pismach publicznych zamieszczonego, Magistrat uprzedzając o takowym stopniu opłat, wzywa niniejszem panów oraz majstrów i Naczelników Zakładów fabrycznych, aby od oddalającej się od nich z nadchodzącym kwartałem służby, czeladzi i t. p. na rzecz opłaty klasycznej w tymże stosunku i z ich zasług i zarobionych pieniędzy zatrzymali. Przytem Magistrat ostrzega, że gdyby po terminie normalnym, który w roku bieżącym do dni 30 od daty doręczenia awizacji oznaczonym został, —opłata klasyczna od którego ze sług lub czeladzi zaspokojoną nie była, Magistrat stosując się do wyż powołanego Postanowienia Rady Administracyjnej, zarządzi egzekucją wprost do ich Panów lub Majstrów. — p. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major, *Witkowski.* —Naczelnik Kancelarji, *Luceński.*

Magistrat Miasta Warszawy zawiadamiając właścicieli, rządców i dzierżawców posesji w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze położonych, że z dniem 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. rozpoczyna się w Kasie Ekonomicznej Miasta Warszawy, pobór dodatkowej składki od ubezpieczenia zabudowań od pożaru za rok 1866 należnej, w miesiącu Kwietniu r. b. opłacić się winnej, a na przedstawienie b. Dyrekcji Ubezpieczeń reskryptem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z dnia 16 (28) Grudnia r. z. N. 6297/44327 w stosunku półtora raza wyższym jak w racie pierwszej Październikowej r. z. ustanowionej, wzywa kontrybuentów, aby pomienioną należność od nich przypadającą, w ciągu jednego miesiąca licząc od powyższej daty rozpoczynającego się poboru, niezawodnie do Kasy Ekonomicznej wnieśli, albowiem po upływie tego terminu, egzekucja przepisami Rządu oznaczona do opóźniających się, zaregulowaną zostanie. Przytem Magistrat ponawia poprzednie ostrzeżenie, ażeby żaden z kontrybuentów, pieniędzy na składkę tę przeznaczonych nikomu nie powierzał, lecz takową sam w Kasie jedynie do rąk właściwego poborcy odbiorem tychże trudniącego się wnosił i kwity zaraz tego samego dnia z rąk poborcy odbierał, a to pod utratą pieniędzy w ręce niewłaściwe oddanych.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra.—Z mocy upoważnienia władzy wyższej, panu Kazimierzowi Dziewulskiemu, udzielonym został konsens na wysełanie po mieście w celu zarobkowania sześciu karet i czterech pojazdów jedno-konnych; karety i pojazdy te kursować będą tylko do godziny 11-ej wieczorem. Za każdy kurs zwyczajny powyższemi ekwipażami, powożący ma prawo pobierać po kop. 30. Za każdą godzinę jazdy, jeżeli na godziny będzie wynajęty, po kop. 60. Oprócz powyższych warunków p. Dziewulski, w zarobkowaniu stosować się winien do przepisów, jakie obowiązują w ogólności utrzymujących dorożki.

Rozporządzenie wojskowe. Z powodu następującego u mahometanów święta Kurban-Bajram, od 2 (14) do 7 (19) kwietnia, główno-dowodzący jenerał-feldmarszałek raczył zwolnić wojskowych wyznania mahometańskiego, znajdujących się w okręgu wojennym warszawskim, od pełnienia w ciągu tych dni obowiązków służbowych, dla odbywania obrządków religijnych i uczęszczania na nabożeństwo, jakie w dniu 3 (15) kwietnia, o godzinie 6-ej zrana, odprawiać się będzie w Warszawie i na Pradze w lokalu b. zbornego punktu, a za Warszawą, gdzie zajdzie potrzeba, w miejscach konsystencji wojsk. (*Roz. do woj. okr. warsz.*)

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska i Warszawsko-Bydgoska podaje do wiadomości publicznej, że

od dnia 15 maja r. b. opłata frachtowa od *chmielu* przewożonego bezpośrednio przez stację Aleksandrów pomiędzy Warszawą a Hamburgiem, Berlinem, Szczecinem, Frankfurtem n. Odrą, Bydgoszczą, Elblongiem, Królewcem, Toruniem i Gdańskiem, pobieraną będzie podług następujących zasad, to jest: na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej: od Warszawy do Aleksandrowa za przewóz jednego centnara po kop. 62,25, a od Aleksandrowa do Warszawy po kop. 63,45, zaś na drogach zagranicznych za przewóz jednego centnara:

od Aleksandrowa do	Hamburga	55 sgr.	7 fen.
„ „	Berlina	38 „	10 „
„ „	Szczecina	31 „	— „
„ „	Frankfurtu n/O.	31 „	8 „
„ „	Bydgoszczy	6 „	10 „
„ „	Elblonga	22 „	2 „
„ „	Królewca	32 „	6 „
„ „	Torunia	2 „	4 „
„ „	Gdańska	20 „	10 „

i odwrotnie.

Ustawa kompanji transportów. Najjaśniejszy Pan, stósownie do decyzji komitetu ministrów, w d. 10 lutego r. b. najwyżej zezwolić raczył na utworzenie spółki akcjonarjuszów drugiego zakładu transportów i asekuracji; przytem raczył zatwierdzić ustawę tej spółki. (*Siew. Pocz.*).

Koncesja. Najjaśniejszy Pan, zgodnie z postanowieniem komitetu ministrów, najwyżej zatwierdzić raczył w dniu 1 marca r. b. koncesją na budowę kolei żelaznej z miasta Jelca do stacji grażskiej, na drodze żelaznej woroneżskiej. (*Siew. Pocz.*).

Wydział dróg żelaznych. W skutku rozprzestrzenienia w Rosji sieci kolei żelaznych i szybko rowiniętego na nich ruchu pasażerskiego i towarowego, zachodzi potrzeba przygotowania nowego taboru, tak dla budujących się kolei, jakoteż dla ukompletowania środków przewozowych na istniejących drogach. Z powodu niedostatecznie rozwiniętego tego rodzaju przemysłu krajowego, budowanie parowozów, tenderów, wagonów i innych mechanicznych rekwizytów kolei żelaznych, odbywa się dotąd po większej części za granicą, a zatem przedsięwzięcia rządu i kompanij prywatnych stoją w zależności od fabryk zagranicznych. Ustalenie w Rosji tej produkcji mechanicznej, przy pomnażających się corok kolejach żelaznych i wzmagającym się na nich ruchu, jest rzeczą nader ważną i pożądaną, nietylko jako przedsięwzięcie pożyteczne dla kolei żelaznych i korzystne dla fabrykantów, ale nawet jako ważne dla kraju. Uznając potrzebę i korzyści tego, rząd gotów jest popierać ze swej strony podobne przedsięwzięcie, gdyby potrzeba tego wymagała, przez zapewnienie na lat kilka obstalunku pewnej części taboru na fabryce krajowej, posiadającej już potrzebne do tego przyrządy lub mogącej zobowiązać się do terminowego zaopatrzenia się w takowe. Nadto, w razie potrzeby zachęcenia obstalunkiem rządowym początkowego przedsięwzięcia, ze strony rządu może być udzielone fabrykantowi, gdyby potrzeba było dla ułatwienia początkowych czynności fabryki w tym nowym zawodzie, wsparcie, tytułem zadatku, w wysokości połowy rocznej sumy anszlagowej, pod oddzielną ewikcję, lub zastaw fabryki. Ministerstwo komunikacji, zwracając na ten ważny przedmiot uwagę ruskich fabrykantów, wzywa mających chęć urządzić fabryki swoje do wyrabiania rekwizytów taborowych, aby nadesłali deklaracje o projektowanych w tej mierze sposobach; a w razie potrzeby poparcia tego przedsięwzięcia ze strony rządu, przez zamówienia w pierwszych latach pewnej liczby parowozów, podali uprzednie w tej mierze warunki, rozwinięcie których mogłoby nastąpić za wspólnem porozumieniem na powyższych zasadach. (*Siew. Pocz.*)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 21 Marca (2 Kwietnia).

Kiedy w Paryżu ciągle utrzymywała się pogłoska, że sprawa luksemburgska, przynajmniej co się tyczy układów z królem holenderskim, została załatwiona, *Ind. bel.* podaje telegram od swego prywatnego korespondenta z Luksemburga, z 30-go marca, donoszący, że rząd wielko-książęcy otrzymał z Hagi upoważnienie do zaprzeczenia w stanowczy sposób pogłoskom o ustąpieniu wielkiego księztwa Francji, z powodu czego panowała w Luksemburgu wielka radość. Potwierdza tę wiadomość stanowczo nasz telegram z Hagi, zaprzeczający urzędowo wieściom o ustąpieniu Luksemburga, na które Holandja przystałaby tylko wtedy, gdyby mocarstwa interesowane porozumiały się. Dowodzi to wyraźnie, że pomiędzy Francją a Prusami nie zaszło porozumienie co do tej kwestji. Że Prusy nie były usposobione pojednawczo co do projektu francuzkiego, wskazują korespondencje z Luksemburga do *Allgemeine Augsburger Zeitung*, donoszące, że dowódca tej twierdzy miał otrzymać z Berlina rozkaz, aby był przygotowany na przyjęcie posiłków; posterunki zewnętrzne zostały zdwojone; roboty w arsenałach znacznie się powiększyły, a wszyscy kowale w mieście, zostali powołani do robót w twierdzy; nakoniec osoby, które okazywały sympatję dla Francji, zostały aresztowane z polecenia władz pruskich. *Wanderer* tymczasem, wpadając w drugą ostateczność, utrzymuje, że wcielenie Luksemburga do Francji jest rzeczą oddawna zadecydowaną pomiędzy gabinetami paryzkim i berlińskim i przypomina wcielenie Sabaudji i Nicei, które także długo przedtem było zdecydowane, nim o tem dowiedziała się publiczność. Dwa położenia, porównywane przez *Wanderera*, jednak nie są do siebie podobne.

Jak się okazuje z naszego dzisiejszego telegramu z Konstantynopola, tylko sama Francja w nocie wyformułowała propozycję odstąpienia Kandji, a chociaż takową poparli ustnie posłowie Rosji, Austrji, Włoch i Prus, wprawdzie każdy z osobna, Porta stanowczo ją odrzuciła.

Stosunki pomiędzy Florencją a Rzymem polepszają się. Według wiadomości z tego ostatniego miasta, ma tam wkrótce przybyć p. Tonello w charakterze półurzędowego pełnomocnika w kwestji religijnej. P. Alberi, mający misję poufną od rządu włoskiego, dwukrotnie był przyjmowany przez papieża, a dowódcy wojsk papiezkich, którzy mieli polecenie porozumieć się z oficerami włoskiemi co do ścigania bandytów, doznali bardzo uprzejmego przyjęcia w obozie włochów. *La Patrie* zaprzecza wznowionej pogłosce o zamiarze cesarzowej francuzów, odbycia pielgrzymki do Rzymu wraz z cesarzewiczem.

Monitor potwierdza wiadomość, że prezydent rzeczpospolitej Haiti Geffrard, nie tylko nie uciekł na statku francuzkim, lecz poskromił bunt i przywrócił spokojność.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Paryża.

Telegramy
Dziennika Warszawskiego.

Paryż, *1 kwietnia*. Wystawa została otwarta bez uroczystości. Cesarz i cesarzowa przebiegają pałac wystawy. Cesarz nie miał mowy.

Haga, *1 kwietnia*. Dzienniki urzędowe zaprzeczają twierdzeniom dotyczącym ustąpieniu Luksemburga. Holandja zgodziłaby się na ustąpienie, tylko wrazie, gdyby mocarstwa w tem interesowane, porozumiały się z sobą.

Konstantynopol, *1 kwietnia (w nocy)*. Propozycja co do ustąpienia Kandji, wyformułowana w nocie francuzkiej, i poparta ustnemi objaśnieniami posłów Austrji, Rosji, Włoch i Prus, przez każdego osobno,—stanowczo została odrzucona przez Portę.—Odwołany z Kandji Kiritli-Mustafa-pasza, przybył tu. — W Drama było silne trzęsienie ziemi, a w Salonikach słabsze.

(*Correspondenz Büreau.*)

Wiadomości telegraficzne.

* *Paryż, 29 marca.* Senat francuzki, po roztrząśnięciu prawa o szkołach elementarnych, odrzucił propozycję odesłania tego prawa ciału prawodawczemu do ponownego roztrząśnięcia. (*Cor. Hav. Bul.*).

* *Marsylja, 29 marca.* Telegram rozlepiony dziś na giełdzie donosi, że zeszłej nocy miało miejsce w Neapolu trzęsienie ziemi. Spodziewane są szczegóły w tym względzie. (*Tamże*).

* *Wiedeń, 29 marca.* *Wien. Abp.* oświadcza, że wiadomość donosząca, iż ambasador austrjacki w Rzymie zalecił papieżowi, ażeby okazał się względnym dla życzeń Włoch, jest fałszywa. (*Tamże*).

* *Wiedeń, 30 marca.* *N. fr. Presse* powiada, że na konferencji pomiędzy kardynałem Rauscher i baronem Beustem, nastąpiło porozumienie, zapewniające gabinetowi teraźniejszemu bezwarunkowe poparcie ze strony wyższego duchowieństwa. (*Tamże*).

* *Londyn, 30 marca.* *Times* zapewnia, że układy pomiędzy Francją i Holandją w przedmiocie odstąpienia wielkiego księztwa luksemburgskiego, postąpiły o jeden krok. Holandja odstępuje Luksemburg za sumę 100 miljonów franków. (*Tamże*).

* *Madryt, 29 marca.* Na zgromadzeniu 200 deputowanych ministerjalnych, minister spraw wewnętrznych przełożył o położeniu kraju; polityka rządu zyskała wielkie pochwały, postanowiono, że p. Belda zostanie mianowany prezesem izby, a p. Miraflores prezesem senatu. Oświadczono, że napaście rewolucji czynią niezbędnem połączenie się wszystkich osób wiernych dynastji. Wyrazy te zyskały oklaski. (*Tamże*).

* *Nowy-Jork, 28 marca.* Ajenci cesarza Maksymiljana zaciągają w Hawanie wojska do służby cesarskiej. Z Meksyku donoszą, że republikanie przecięli wodociągi w Queratero. (*Tamże*).

* *Marsylja, 29 marca.* Poseł włoski, p. Tonello, przepędziwszy kilka dni za urlopem we Florencji, ma powrócić do Rzymu dla objęcia półurzędowych obowiązków w kwestji religijnej. P. Alberi, powróciwszy z Florencji z misją poufną, był dwa razy na posłuchaniu u papieża. Oficerowie papiezcy, którzy otrzymali rozkaz do wspólnego działania z oficerami włoskiemi w ściganiu bandytów, nadzwyczaj gościnnie przyjmowani byli w obozie włoskim. Na przyszłym konsystorzu, który odbyć się ma w m. kwietniu, papież dokona prekonizacji biskupów włoskich. (*Corr. H. Bul.*)

* *Nowy-Jork, 29 marca.* W Nowym Orleanie tworzy się oddział policji, złożony bez różnicy z murzynów i białych. (*Tamże.*)

* (Ruscy działacze). *Warsz. Dniew* pisze: „W życiu i w literaturze często dają się słyszyć rozprawy o tem, kto jest pożyteczniejszy w walce z polską cywilizacją i polskiemi dążeniami,—czy ci z rosjan który wyrośli i wychowali się na polskiej ziemi, lub przynajmniej mieli czas aklimatyzować się na niej, czy też świeże, że tak powiemy, nienapoczęte siły, przybywające do kraju polskiego z wnętrza Rosji? Pytanie to nie jest tak małego znaczenia, żeby pominąć go milczeniem, i sądzimy że wszechstronny jego rozbior, posłuży do wyjaśnienia niektórych ważnych nieporozumień. A nieporozumienia, niestety, zachodzą czasem zbyt daleko. Tak pomiędzy innemi mówią, że my niby gorąco bierzemy się do rzeczy tylko w początku, ale prędko nużymy się, ostygamy, i dzięki brakowi wytrwałości, nie dochodzimy do ostatecznych rezultatów. Na tej zasadzie, nieprzyjaciele nasi wątpią nawet o skuteczności ruskiej propagandy i nieprzyznają asymilacyjnego wpływu rosjanina na inne plemiona. Ale ten ogólny zarzut obala cała historja ruskiego narodu, który z ciasnego koła państwa moskiewskiego, podobnie do jasnych promieni wychodzących z maleńkiego środka, rozszerzył swój wpływ asymilacyjny na rozległe krańce, stanowiące teraz Rosję, krańce niegdyś polskie, niemieckie, fińskie, czudskie, samojedskie, korelskie, tatarskie, i t. p. a teraz prawdziwie ruskie według ducha, języka i w znacznym stopniu według wiary. Jeżeli niektóre najbardziej odległe od środka plemiona, dotąd zachowały swe bytowe odrębności, to zależało to nie od wycieńczenia ruskiego pochłaniającego pierwiastku, lecz od przyczyn zewnętrznych, przedstawiających sztucznie utworzone przeszkody. Tym sposobem powątpiewanie o wielkiej asymilacyjnej zdolności ruskiego narodu, znaczyło by to samo, co zupełne odmawianie mu tej znakomitej przyszłości, jaka przynależy mu z prawa potężnej, sprężystej, ożywczej rasy. Dla tego niema najmniejszej wątpliwości, że i walka dwóch plemion: ruskiego, pełnego życia, i polskiego, zgrzybiałego i przeżytego, niezawodnie zakończy się, choćby w odległej przyszłości, zupełnem moralnem panowaniem plemienia ruskiego i pochłonięciem prze-

zeń plemienia polskiego. Na korzyść tego założenia przemawia, wywód całej historji obydwóch narodów, a nawet i teorja Darwina, według której gatunek nieuniknienie pochłaniany jest przez rodzaj, jednostka słabsza przez silniejszą. Czas spełnienia tej naturalnej metamorfozy dla polskich prowincij, bliższych źródła ruskiej siły, nastąpi prędzej, a dla dalszych powolniej.

Przystępując następnie do roztrząśnięcia cywilizujących ruskich sił względem polskiego kraju, roztrząsając ich większą lub mniejszą zastosowywalność, a zatem i pożytek, nie można nie przyznać przy jednakowości dążeń i celów, pewnej różnicy w ich własnościach, pewnego odcienia w ich oddziaływaniu.

Jeszcze dotychczas w królestwie zachowały się szczątki, tak zwanej polskiej cywilizacji, wyłącznie wyrobionej przez szlachecki arystokratyzm i feudalizm; wszystkie dotąd ocalone zwyczaje i instytucje, przedstawiają produkt tego systemu, który obejmował wszystkie sfery polskiego życia państwowego. Zupełnie na innych żywiołach opiera się ruska cywilizacyjna i ożywcza zasada. Wynika ona z głębi narodowego ducha, zasadza się na równomiernej wolności wszystkich stanów, naturalnym rozdziale praw gruntowych i dla tego ruski cywilizacyjny wpływ jest w istocie swej czysto narodowym. I to jest nietylko głównym rysem charakteru naszego plemienia, jest to, podług słusznej uwagi czasopisma *Wilensk. Wiestnik* (Nr 17), jednym z główniejszych pierwiastków naszego życia, który teraz zaczął być tak wysoce ceniony przez wszystkie narody, lecz którego niepodobna sztucznie utworzyć, jak nie jednokrotnie, ale bezskutecznie, chcieli go utworzyć polacy. Dla tego to polskiej inteligencji, tej przedstawicielce arystokratyzmu, tak wstrętna jest reforma włościańska, dokonana tu w duchu narodowym; dla tego to inteligentnemu szlachcicowi, nawet udającemu demokratę, proste wykonanie przez komisarzy ich obowiązku, wydaje się rewolucją społeczną.

Łatwo zrozumieć, że ruscy działacze, jako przedstawiciele tak niezgodnych z polskim ustrojem życia zasad, występują na ziemi polskiej, pośród polaków jako szermierze za *swą* cywilizację, za *swe* społeczne zasady, i do tej walki stawiają się do kraju, przejęci szlachetnym duchem apostolstwa, i na tę to walkę poświęcają najlepsze swe siły. Lecz przy warunku siły duchowej i stałych przekonań, czy zupełnie jest skuteczna ich działalność na wszystkich punktach jej zastosowania? Należy sądzić, że skuteczność uwarunkowywa się jeszcze znajomością miejscowych odrębności, znajomością ducha dotychczas istniejących instytucij, charakteru narodu, jego skłonności, słabości i dobrych przymiotów. Z tego względu, ruscy działacze, którzy oswoili się z krajem, byli świadkami kilku politycznych burz, i blisko przypatrzyli się najdrobniejszym przejawom miejscowego życia, stanowią szacowny kontyngens w sprawie odrodzenia polskiego narodu. Oświeceni doświadczeniem, tacy ludzie występują w szranki w pełni uzbrojenia świadomością, nie zastąpioną przez żadną teorję; przywykli do walki, są w niej wytrwalsi i konsekwentniejsi w osiągnięciu celu, albowiem nie ukołysze ich doświadczona fałszywość pochlebnych usidleń, nie rozczuli ich jeremiada mniemanego wielkiego cierpienia. Na nieszczęście, takich ludzi pozostało niewiele, a najlepszą charakterystykę ich działań stanowi to, że zupełne powodzenie jest nieodłączne od każdego ich przyłożenia ręki: przy spełnieniu wytkniętego zadania, korzystają z niedostrzegalnych drobnostek, a to praktyczne obejście się z rzeczą, doprowadza ich prosto i szybko do zamierzonego celu. Swięży rosjanie, zarzucają im czasem spolaczenie, a zarzut taki przejęty jest stronnością. Spolaczenie stanowi bezwzględne przyswojenie sobie polskich dążeń i tendencij, jak to wyraziło się w tej maleńkiej liczbie rosjan z nazwiska, którzy ukazali się w szeregach powstańców; lecz ten mikroskopiczny w swych rozmiarach fakt nic nie dowodzi, dla tego, że tacy odszczepieńcy wyrośli i wychowali się w rodzinach na wpółpolskich, pod wpływem, po większej części, zgubnych macierzyńskich namów. Co się zaś tycze w ogóle rosjan oddawna zamieszkałych w tym kraju, to oni, oprócz biegłości w mowie polskiej, nic od polaków nie przejęli, a pod względem charakteru, ducha, dążeń i sympatij, pozostali prawdziwymi rosjanami w najlepszem znaczeniu tego słowa, i w obecnej porze spełniających się tu przekształceń, stanowią z powodu przynoszonego przez nich pożytku, działaczy niezastąpionych."

---

* (Wpływ praktyczny homeopatji na towarzystwa ubezpieczeń na życie). Czytamy w *Journal du Dispensaire Hahnemann* (octobre 1866) artykuł, wyjęty z *Monthly Homeop. Review*, o postanowieniu towarzystwa ubezpieczeń na życie w Londynie istniejącego, pod nazwą Société d'Assurance de l'Empire, aby osobom leczącym się homeopatją, obniżyć o 10 procent opłacaną składkę, a to z powodu, że w tej metodzie, w chorobach zapalnych, daleko mniejsza okazała się śmiertelność aniżeli w zwykłym allopatycznym sposobie leczenia. Choroby ostre czyli zapalne, prawdziwą oddawna zadawały klęskę funduszom stowarzyszenia. Dyrektorowie wzmiankowanego towarzystwa, interesujące w tym przedmiocie poczynili poszukiwania za pośrednictwem wydelegowanego Dra Routh na ląd stały. Przytaczamy tu zebrane porównawcze cyfry statystyczne w szpitalach wiedeńskich. Na zapalenie płuc: przyjęto w allopatycznym szpitalu 1,134, umarło 260, czyli 23% zmarłych, w homeopatycznym szpitalu przyjęto 538, umarło 26, czyli 5% zmarłych; na zapalenie pleury (opłucnej): przyjęto w allopatycznym szpitalu 1,017, umarło 134, czyli 13% zmarłych, w homeopatycznym szpitalu przyjęto 386, umarło 12, czyli 3% zmarłych; na zapalenie błony brzusznej: przyjęto w allopatycznym szpitalu 628, umarło 84, czyli 13%, w homeopatycznym szpitalu przyjęto 184, umarło 8, czyli 4%; na djarje i dysenterje krwawe: przyjęto w allopatycznym szpitalu 162, umarło 37, czyli 22%, w homeopatycznym szpitalu przyjęto 175, umarło 6, czyli 3%; na gorączkowe słabości: przyjęto w allopatycznym szpitalu 9,697, umarło 931, czyli 9%, w homeopatycznym szpitalu przyjęto 3,062, umarło 84, czyli 2% Różne choroby obserwowane w Londynie, Edynburgu, Glasgowie, Liwerpolu, Wiedniu, Lipsku i innych miastach dały następne cyfry statystyczne: allopatycznie leczonych było 119,630, umarło 11,791, czyli 10,5%, homeopatycznie leczonych było 32,655, umarło 1,365, czyli 4,4%. Cholera: w 20 szpitalach allopatycznych we Francji i we Włoszech było 63% zmarłych na sto, w 10 szpitalach homeopatycznych w tychże krajach było 11% na sto zm.; w Wiedniu w allopatycznych szpitalach cholerycznych 66% na sto zm., w homeopatycznych szpitalach cholerycznych 33% na sto zm. Cholera w Liwerpol w roku 1849: allopatycznie leczonych umarło na sto 46%, homeopatycznie leczonych umarło na sto 25%. Cholera w Edynburgu w r. 1849: allopatycznie leczonych umarło 66% na sto, homeopatycznie leczonych umarło 25%. Cholera w Londynie w r. 1854: allopatycznie leczeni dają 45% na sto zmarłych, homeopatycznie leczeni dają 17% na sto zmarłych. Zakończemy powyższe obliczenie zdaniem znakomitego Newtona: „Rien n'est plus sur que le chiffre", nie ma nic pewniejszego nad liczbę.

* (Tydzień handlowy). *Dnia 18 (30) marca. Zboże.* Wiadomości z targów zagranicznych na początku zaraz tygodnia doniosły nam o powiększonym ruchu w interesie zbożowym, skutkiem czego ceny podniosły się o kop. 15—30 na pszenicy. Podwyższeniu temu przyszły później w pomoc bardzo ograniczone dowozy, tak że możemy w końcu tygodnia notować przewyżkę na pszenicy o kop. 30—45; na żyto o kop. 30 na korcu. Tranzakcje odbyły się tak na potrzebę konsumcji miejscowej, jako i na wywóz za granicę Ceny *jęczmienia* pozostały niezmienione. *Owsa* ceny pozostają w tendencji ku podwyżce; w końcu tygodnia możemy notować podwyżkę o kop. 15. *Groch* małemu tylko podległ podwyższeniu do 30 kop. na korcu. Za *olej rzepakowy* płacono 15 kop. wyżej na pudzie; *lniany* bez zmiany. *Okowity* dowozy w tygodniu ubiegłym a głównie z kaliskiego były znaczne, najwięcej z gatunku ordynaryjnego (Melis), ceny też pozostawały pod naciskiem. *Cukier*. W bieżącym tygodniu sprzedano kilka znacznych partij do Cesarstwa po cenach zeszłotygodniowych. Ceny na konsumcję miejscową także się niezmieniły. *Wełna*. W ostatnich czternastu dniach sprzedano około 500 cent. gatunków średnich i średnio-cienkich, płacono od 87—94 tal., nabywcami byli fabrykanci tutejsi. W interesie terminowym, nabyte zostało przez agenta tutejszego dla jednego z głównych przemysłowców krajowych kilkaset cent., średniej i średnio-cienkiej w cenie 88—100 tal. Ceny przecięciowo są niższe o 5 do 8 tal. aniżeli roku zeszłego. W interesie produktowym obroty ograniczyły się na wysłaniu za granicę partij około 1,000 pudów, *lnu* gatunku wyborowego w cenie rsr. 5 za pud, oraz zakupionej partji 1,200 cent. *Konopi* przez szypra dla ładunku powrotnego po cenie rsr. 3 kop. 75 za pud. W innych produktach nie słyszeliśmy o żadnych wzmiank godnych tranzakcjach. Ceny utrzymują się na dawnem stanowisku. (*G. Han*).

* (Tydzień giełdowy). *D. 18 (30) marca.* Skutki poprawy cen zbożowych na targach zagranicznych, dopiero w upłynionym tygodniu oddziałały na kursa naszej waluty na giełdzie berlińskiej i to jeszcze stosunkowo dość słabo, bo spowodowały zaledwie podwyższenie o $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$%. Kursa remes zagranicznych z Petersburga i Rygi, świadczą o większem ożywieniu interesów, a chociaż wyższe jeszcze są cokolwiek od kursów odeskich, jednakże przybierają zwrot ku obniżeniu się. Na giełdzie naszej zapotrzebowanie weksli w tym tygodniu było znacznie większe aniżeli w tygodniu poprzednim, mimo to wyżej wykazany zbieg przyjaźniejszych okoliczności zezwolił na stosunkowo większe obniżenie ażja zagranicznego, aniżeli się tego spodziewać należało po skali kursów berlińskich, na naszą walutę którąśmy znacznie wyprzedzili. Obniżenie szczegółowe kursów naszych tym sposobem wynosiło na weksle pruskie $\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$% (z 123 $\frac{1}{4}$, 122 $\frac{5}{6}$ na 122 $\frac{1}{2}$, 122 $\frac{1}{6}$%), na hamburgskie $\frac{7}{8}$—1%, na londyńskie 1 $\frac{1}{4}$—1 $\frac{1}{2}$%, na paryzkie 1—1 $\frac{1}{6}$%, tylko kurs weksli wiedeńskich najmniej się zniżył, bo ledwo o $\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$%. Suma obrotu tygodniowego przeszła znacznie zwykłe rozmiary średnie, do czego głównie przyczynił się obecny wyjazd kupców naszych bławatnych na jarmark lipski i potrzeba zaopatrzenia się w towary sezonu wiosennego. W papierach publicznych ruch w tym tygodniu nie był wielki. Listy zastawne mniej były ofiarowane, skutkiem czego kurs ich o drobnostkę się poprawił. Obligów skarbu drobne tylko kwoty kupowano z obniżeniem znacznem, bo 1 $\frac{1}{2}$, 1 $\frac{2}{3}$% wynoszącem. Czteroprocentowych metalików mało dostarczano, kursa zatem uważać można za nominalne. Listów likwidacyjnych więcej zakupiono aniżeli innego rodzaju papierów publicznych, kurs ich utrzymał się dość silnie, dopiero w końcu tygodnia obniżywszy się o $\frac{1}{6}$, $\frac{1}{3}$%. Piątej pożyczki Stieglitza pięcioprocentowej sprzedano parę sum większych po znacznie bo o 1—1 $\frac{1}{2}$% obniżonym kursie. Z akcij kolei żelaznych ruskie wcale nie były w obrocie, warszawsko-wiedeńskie przeciwnie ofiarowano z obniżeniem o $\frac{1}{2}$—1%; bydgoskich zakupiono kilka sum po kursach coraz niższych (w końcu o $\frac{1}{2}$—1%); za terespolskie płacono różnie to wyżej, to niżej, w końcu wszakże o $\frac{1}{2}$% niżej od kursu tygodnia poprzedniego, a nawet fabryczno-łodzkie pojawiły się także. (*G. Hand.*)

* (Jednokonne karetki), wypuszczone na miasto od dni kilku, wzniecają powszechne zajęcie. Powozy te, na dwie osoby, pomiędzy któremi i dziecko zmieścić się może—odznaczają się niesłychaną dotąd u nas elegancją i praktycznością. Wprawdzie liczba ich dotąd nader ograniczona, gdyż tylko sześć karet i cztery zapinane fartuchem powozy, kursują po mieście—zawsze jako pierwsze urzeczywistnienie rzuconej przez nas myśli w interesie ogółu—zasługują na szczególniejsze uznanie. Być może iż pan Dziewulski, któremu te nowe, zabezpieczające od słoty, zimna, upału i błota powozy winniśmy, zachęcony powodzeniem i korzyściami, zechce sam lub w stowarzyszeniu z innemi osobami, zbudować znaczniejszą ich liczbę, albowiem dotychczasowa jest tylko próbką nie mogącą wystarczyć potrzebom ogółu, dla którego całkiem prawie jest niedostępną. Powiemy nawet, że dopiero sto takich powozów mogłoby wpłynąć na ogólne pomnożenie ruchu miejskiego albowiem karetki te nie powinny być poszukiwane mozolnie jak dotychczasowe powozy do najęcia w hotelach, lecz kursować ciągle po mieście w takiej liczbie jaka do wygody i potrzeby publiczności dostateczną być może. W ślad za tem musi nastąpić jakaś ameljoracja w budowie dotychczasowych dorożek, lub przynajmniej właściciele tych brudnych i przewiewnych *wehikuł*, zmuszeni będą do oszklenia ich należytego. W każdym razie, pierwsze karetki jednokonne pana D. powitane zostały radośnie przez publiczność warszawską, która też nie pozwala im spocząć na chwilę. Kurs 30 kopijek lub opłata 60 kop. za godzinę jazdy, nie są zbyt wielkie, jeśli porównamy te ceny z taksą zwykłych dorożek, którym też zresztą nikt prawie mniej nad 25 kop. za kurs nie płaci, a za dłuższe kursa i trzydziestoma często o[illegible] darzy. Ażeby jednak przedsięwzięcie to utrzymało się i rozwinęło bardziej, potrzebuje urządzenia bacznej kontroli nad woźnicami, tak, iżby ci musieli *koniecznie* oddawać właścicielowi cały zarobek jego, bez zatrzymania sobie znacznego procentu, jak to dotychczas, u zwyczajnych dorożkarzy ma miejsce. Nakoniec, dodamy jeszcze życzenie, aby publiczność jeżdżąca w nowych karetkach i powozach p. Dziewulskiego, miała wzgląd na ich eleganckie urządzenie i nie plamiła sukna lub firanek, zwłaszcza że białość tych ostatnich nie jest praktycznym do publicznego użytku kolorem. *Al.*

* (Różne wiadomości). W warszawskim szpitalu Bonifratrów św. Jana Bożego, wystawioną została nowa murowana oficyna, z odosobnionemi pojedynczemi celami dla obłąkanych w wyższym stopniu, to jest furjatów, niebezpiecznych w połączeniu z drugimi i wymagających szczególnych środków utrzymania. Ogród przy szpitalu oddany obecnie został w rozporządzenie administracji szpitalnej, na wyłączny użytek chorych: podzielony on będzie na sześć części, z których każda do koła bezpiecznie ogrodzoną będzie, z przeznaczeniem do zajęć i spaceru chorych, rozdzielonych na odpowiednie kategorje, jak epileptycy, furjaci, spokojni i t. p. — W ostatnim numerze pisma p. n. *Izraelita*, redakcja zawiadamia, iż z powodów nieprzewidzianych dalsze wydawnictwo *Izraelity* najdalej do 1-go lipca zawiesz[illegible]

zostaje. — P. Nipanicz, znany zaszczytnie z tylu prac artystyczno-litograficznych, pracuje teraz nad wielką o 4-ch sekcjach mapą królestwa polskiego w języku ruskim. — Dowiadujemy się, że znany z przedstawianych w Warszawie, z takiem powodzeniem, obrazów niknących i kursu astronomji, pan Amberg, bawi obecnie w Frankfurcie nad Menem. Z nabytym przez siebie w tem mieście olbrzymim mikroskopem, wkrótce zjedzie do nas, i rozpocznie szereg swych interesujących przedstawień. — Znane w Warszawie aletoskopy, okazywane w salach resursy obywatelskiej przez p. Bordatto, znowu powtórnie okazywane być mają u nas; teraźniejszy właściciel tych widowisk, gości w tym celu w Warszawie; przybył on z Rygi, gdzie je ostatecznie przedstawiał. —

* (Wypadek). W dniu wczorajszym, wieczorem niewiadoma z nazwiska i pochodzenia kobieta lat około 30 wieku mieć mogąca, w nędznej odzieży, zaszedłszy do szynku pod Nr. 167, mocno zasłabła i zanim zdążono wsadzić ją do dorożki dla odwiezienia do szpitala, nagle zmarła.

---

* (Projekt do prawa prasowego w Finlandji). *St. Pet. Wied.* piszą iż ze strony rządu wniesiony został do sejmu finlandzkiego projekt nowego prawa prasowego. Wstęp do tego projektu objaśnia, że gdy zbliża się termin, do którego w lipcu 1865 r. zakreśloną została dotychczasowa ustawa prasowa, przeto, Jego Cesarska Mość, chcąc dać nowy dowód zaufania dla wiernych swoich poddanych, i oceniając korzyści wolności druku, najłaskawiej raczył przedłużyć wolne drukowanie książek, gazet i t. d. bez uprzedniej cenzury, do 1-go stycznia 1869 r. W dotychczasowej ustawie o druku dostrzeżone zostały niedokładności, i uznano potrzebę niektórych zmian; a przeto zakomunikowaną zostaje sejmowi poprawiona ustawa, z zastrzeżeniem że gdyby sejm nie przyjął tej poprawionej ustawy, w takim razie Najjaśniejszy Pan, korzystając z służącego sobie prawa wydawania przepisów w tej mierze, postanowi co będzie należało. Od uznania Monarchy, stosownie do działań prasy finlandzkiej w przeciągu czasu pozostałego do powyższego terminu, będzie także zależeć, przedłużenie mocy projektowanej ustawy albo zmiana takowej.

* (Deputacja z Taszkientu), o przybyciu której do Moskwy donieśliśmy poprzednio, zjechała do Petersburga we środę 8 marca. O pobycie deputacji w Moskwie, miejscowa gazeta pisze: Mieszkańcy Taszkientu, jeżdżąc po mieście, zwiedzali różne zakłady; między innemi zwiedzili oni szkołę technicznych rysunków, oglądali prace uczniów i otrzymali w podarunku każdy po trzy rysunki. Deputowany m. Taszkientu, sart Seid-Azim, przybyły do Moskwy pierwej od swoich kolegów, mający około czterdziestu lat wieku, z gęstą czarną brodą, bez żadnego siwego włosa, mówi płynnie po rusku; oddawna bowiem prowadząc handel bawełną z Rosją, zwiedzał często Orenburg, Petropawłosk, Troick i jarmark niżegrodzki; opowiadał on, że polubiwszy ruskich ludzi, poznał wyższość ich ukształcenia i rozwoju w porównaniu z swymi rodakami i namawiał tych ostatnich do zbliżenia się z europejczykami. Seid-Azim dał już dowody przychylności do Rosji: jeszcze w czasie kiedy jenerał Katemin był gubernatorem orenburgskim, Seid-Azim ozdobiony był medalem srebrnym na wstędze orderu św. Stanisława, za to, że uwolnił pewnego kupca ruskiego z niewoli kokańskiej. Złoty medal na takiejże wstędze otrzymał on za czasów gubernatorstwa jenerała Bezaka, za przyczynienie się do stosunków handlowych Taszkientu z Rosją; nakoniec medal na wstędze orderu św. Anny otrzymał on za podany swoim współziomkom przykład do uwolnienia niewolników. Seid-Azim jest bardzo poważany w Taszkiencie; ojciec i dziad jego byli obierani na wysokie urzęda, a brat jego długi czas był starszym zgromadzenia kupców. Na pamiątkę cudownego ocalenia życia Najjaśniejszego Cesarza, 4 kwietnia, Seid-Azim wybudował w Taszkiencie wspaniały meczet. Po przyłączeniu Taszkientu do cesarstwa rosyjskiego, uorganizowano tam sąd wyższej instancji, „mehekame", którego prezesem jednogłośnie obrany został Seid-Azim; jego też mieszkańcy Taszkientu wybrali na deputowanego do Petersburga; w przeddzień odjazdu zgromadzili się u niego reprezentanci narodu i udzielili mu instrukcję, o czem ma mówić z Cesarzem; nazajutrz wieczorem Seid-Azim wyruszył w drogę, w towarzystwie kupca moskiewskiego Chłudowa; powóz swój wyprawili oni naprzód, sami zaś jechali konnó; półtora tysiąca jezdców z latarniami odprowadzało prezesa mehekame. Po przebyciu dwunastu wiorst drogi, Seid-Azim podziękował odprowadzającym i prosił, aby powrócili do miasta; poczem ciż odprawiwszy modły, złożyli Azimowi życzenia szczęśliwej podróży, a na rozstanie się chcieli przemówić kilka wyrazów do jego towarzysza podróży, kupca ruskiego. Znalazł się tłumacz, i ten zakomunikował p. Chłudowowi, że mieszkańcy Taszkientu polecają mu Seid-Azima jako swego reprezentanta i naczelnika, chociaż tenże nie jest podeszłego wieku. Około trzydziestu jezdców odprowadziło ich ztąd do pierwszej stacji, odległej o dwadzieścia pięć wiorst od Taszkientu.

* (Sprzedaż kolei żelaznej). *Peters. Zeit.* pisze, że sprzedaż kolei żelaznej mikołajewskiej jest już postanowiona w zasadzie. Nazwisko nabywcy i kiedy pomieniona droga przejdzie w posiadanie jego, dotąd nie jest wiadome. Powiadają, że otrzymana ze sprzedaży suma obróconą zostanie na budowę nowych kolei. Tym sposobem zamierzono osiągnąć podwójne ważne korzyści: najprzód, sieć kolei rosyjskich zostanie znacznie rozprzestrzenioną, a powtóre, ruch pociągów na kolei mikołajewskiej, zapewnie będzie regularniejszy.

* (Wieczory w Petersburgu). Pierwszy raut odbył się u księcia Gorczakowa 13-go marca. Podług *Jour. de St. Pet.* zgromadzenie gości było bardzo liczne. Drugi wieczór u księcia będzie 27 marca. — Tenże dziennik donosi, że w zeszłą sobotę był pierwszy wieczór sobotni, jakie w ciągu postu dawać będzie poseł portugalski; wieczór ten zapowiedział wszelkie powodzenie dalszym zgromadzeniom tygodniowym.

* (Litolf). W zeszłą sobotę przybył do Petersburga jeden z znakomitych tegoczesnych artystów muzycznych — Litolf, znany pianista i kompozytor. (*Gol.*)

* (Śpiewaczka p. Frezolini) wkrótce ma przybyć do Petersburga. Tamże przyjechały dwie siostry Julja i Juljetta Delvier, z których starsza liczy zaledwie 14 lat wieku, a które wsławiły się grą na skrzypcach w różnych miastach Europy, jako biegłe egzekutorki. (*Jour. de St. Pet.*)

* (Ofiara). *Odes. Wiest.* pisze, że jeden z ukształconych izraelitów tamecznych, p. Efrusi, który poczynił liczne zapisy na cele dobroczynne, ofiarował niedawno 10,000 rsr. na szkoły ludowe w Odesie. Pożyteczny ten czyn dla dobra ogólnego zniewolił członków odeskiego klubu angielskiego przyjąć p. Efrusi do grona swego pomimo regulaminu, zabraniającego przyjmowania starozakonnych. —

* (Tegoroczna zima w Petersburgu), nadzwyczajnie jest trwała i stała; dotąd była tylko jedna znaczna odwilż w pierwszym tygodniu lutego, po tęgich mrozach, dochodzących do 30%. To co się nazywa ruska zima, jaka bywa tylko w środkowych gubernjach Rosji. Poprzedzała ją piękna jesień, jasna, sucha i stosunkowo bardzo ciepła, a zarazem długotrwała. Przejście jesieni do zimy, bez zwykłej słoty, wydało się bardzo krótkiem. Wielkie mrozy następujące zwykle w Petersburgu około 8 lub 10-go lutego, w roku bieżącym jakby podzieliły się na dwie części, z których jedna przypadła w drugiej połowie stycznia, a druga w połowie i końcu lutego. Pierwsze wszakże były mocniejsze od ostatnich i dochodziły czasem do 30% gdy tymczasem ostatnie zaledwo dochodziły do 20%. W ogólności teraźniejsza zima powinnaby być zdaje się zarówno zdrową, jak była stałą i mroźną; w rzeczywistości jednak pokazało się inaczej: liczba chorych w Petersburgu podczas zimy nietylko nie zmniejszyła się w stosunku jesieni, owszem znacznie się powiększyła. Wszystkie szpitale cywilne są przepełnione, a nawet wojskowe mają większą ilość chorych nadspodziewanie. Panujące choroby są: gorączki tyfoidalna i powrótna, szkarlatyna, połączona częstokroć z dyfterycznym ślinogórzem i zapalenie oskrzeli. Najbardziej zastanawiającem jest, że cholera, która przy końcu jesieni była słabą i prawie ustała, wzmogła się właśnie podczas mrozów styczniowych, wbrew powszechnemu pojęciu o własnościach tej epidemji, budząc obawę na wiosnę.

Ameryka.

* (Rzeczpospolita Haiti.) *La Patr.* z 31 marca pisze: *Monitor* potwierdza, podług depesz z 8-go marca, podaną przez nas wiadomość o tem, że jenerał Geffrard, prezydent rzeczypospolitej Haiti, przytłumił zupełnie ruch, który wybuchł w Port-au-Prince. Możemy dodać, podług innych wiadomości z dnia 11-go tegoż miesiąca, że prezydent Geffrard zwołał izby na dzień 15 marca, i że utworzone przez niego nowe ministerstwo zostało dobrze przyjęte przez kraj, w którym panuje jak najzupełniejsza spokojność.

* (Peru). *La Patr.* donosi: Dowiadujemy się z wiadomości z Lima z 18-go lutego, że jenerał Prado, którego władza ustała już, pozostał, na prośbę kongresu, na czele administracji rzeczypospolitej do chwili sprawdzenia głosów danych przy wyborze nowego prezydenta rzeczypospolitej Peru. Jenerał Castillą, dowodzący armją powstańczą, oczekiwał na rezultat głosowania i zamierzał posunąć się na stolicę.

Austrja.

* (Zaprzeczenie). *Wiedeń, 31 marca.* Powtórzona przez *Presse* dnia 30 b. m. za prażską *Politik* wiadomość, którą sama nawet *Presse* podała w wątpliwość, o ułożeniu niby w dniu 26 b. m. punktów przedwstępnych traktatu przymierza pomiędzy Austrją i Prusami, jest zupełnie bezzasadną. (*Wien. Z.*)

* (Rada państwa. — P. Beust.) *Wiedeń, 30 marca.* Rada państwa, zwołanie której dzienniki zapowiadały na 28 kwietnia, zgromadzi się dopiero pierwszych dni maja, a to dla tego, że przypadające w końcu kwietnia święta wielkanocne u rusinów, spowodowałyby długą przerwę w posiedzeniach. — Baron Beust uda się jutro wieczorem do dworu cesarskiego, bawiącego w Peszcie. (*Die Presse.*)

* (Sejm węgierski). *Peszt, 30 marca.* Po odbytem głosowaniu w izbie deputowanych, Nyary w imieniu mniejszości oświadczył, że ta nie weźmie udziału w szczegółowych rozprawach, do których zaraz potem przeszła izba i przyjęła bez zmiany wszystkie punkta elaboratu większości. W końcu przedstawił prezes ministrów projekt co do poboru rekrutów, który postawiony został na porządek dzienny przyszłego wtorku. (*Wien. Z.*)

Francja.

* (Sprawa wschodnia.) *Paryż, 30 marca.* *La France* pisze: Jedna z depesz doniosła, że Francja i Rosja wezwały Anglję do połączenia się z niemi, w celu doradzenia Turcji odstąpienie Kandji dla Grecji. Co do tego przedmiotu następująca wiadomość zasługuje tylko na wiarę. Trzy te mocarstwa nie przestają wzywać zgodnie Portę o nadanie jak największych ustępstw dla uśmierzenia powstania kandjockiego. Nie oznaczyły one dokładnie celu wspólnego swojego działania; ale widocznem jest, że jeżeli Turcja w przyłączeniu Kandji do Grecji będzie upatrywała środek przytłumienia innych ruchów chrześciańskich, mocarstwa nie będą stawiały jej w tem żadnej przeszkody. Nowym dokonanym faktem jest przyłączenie się Prus, Austrji i Włoch do mocarstw opiekuńczych, w celu wspólnego rozstrzygnięcia kwestji, obchodzącej w równej mierze wszystkie te mocarstwa.

* (Zaprzeczenie). Czytamy w *La Patr.* z 31 go marca: „Niektóre dzienniki donosiły o rychłym wyjeździe do Rzymu cesarzowej, w towarzystwie księcia następcy tronu. Możemy dać zapewnienie, że wiadomość ta jest bezzasadna."

* (Ciało prawodawcze). Większość ciała prawodawczego przyjęła dość chłodno wiadomość o dymisji prezesa, która wywowała za to niektóre manifestacje utyskiwań sympatycznych ze strony pewnej liczby członków lewego krańca i stronnictwa pośredniego; sam tylko p. Emil Ollivier usiłował, lecz nadaremnie, zrobić tę demonstrację nieco hałaśliwą; rzeczywiście, od czasu swych ostatnich niepowodzeń ministerjalnych i parlamentarnych, deputowany ten zdawał się mieć niejakie jeszcze znaczenie tak w izbie jak i w radach rządu, dzięki jedynie protekcji, jakiej doznawał ze strony hr. Walewskiego, co tłómaczy, jakkolwiek nie usprawiedliwia w zupełności, usiłowanie manifestacji, o której wyżej mowa. Panuje przekonanie, że b. prezes ciała prawodawczego nie otrzyma jeszcze natychmiast następcy, i że podczas większej części sesji, jeżeli nie przez cały czas jej trwania, rozprawami kierować będą dwaj wice-prezesi, tak jak to już miało miejsce dwa lata temu, z powodu zgonu księcia de Morny. (*Nord.*)

* (Książe Oranji). *Paryż, 30 marca.* Książe Oranji przyjmowany był wczoraj przez cesarza, poczem złożył wizytę p. Moustier, ministrowi spraw zagranicznych. (*La Fr.*)

* (Brat tajkuna). *Paryż, 30 marca.* Jutro albo pojutrze spodziewają się przybycia do Marsylji brata tajkuna z orszakiem składającym się z pięćdziesięciu osób. Wiezie on z sobą trzydziestu młodzieńców najznakomitszych rodzin japońskich, którzy mają ukończyć nauki we Foancji. (*La Fr.*)

Hiszpanja.

* (Marszałek Narvaez) który był niebezpiecznie chorym, powrócił do zdrowia. Depesza prywatna donosi, że był już nawet na posłuchaniu u królowej. (*La Fr.*)

Niemcy.

* (Państwa południowo-niemieckie). Czytamy w *Mém. dipl.*: Niektóre dzienniki powtarzają obecnie pogłoskę, podług której Prusy miały już wszcząć układy dla zrobienia początku unji politycznej pomiędzy związkiem północnym i państwami południowo-niemieckiemi. Nasi korespondenci zapewniają, że pogłoska ta jest przedwczesna. Układy, do których robiona jest aluzja, będą mogły wszcząć się skutecznie, podług tych korespondentów, dopiero po uchwaleniu ustawy związku północno-niemieckiego i po wprowadzeniu jej w wykonanie. Wszelakoż korespon-

denci nasi nadmieniają, że na polu handlowem i przemysłowem, nastąpiło już niejakie porozumienie. Tak, kwestje dotyczące stowarzyszenia celnego, oraz ruchu osób i towarów na obu brzegach Menu, dadzą wkrótce powód do układów, które ścieśnią związki dawnego Zollvereinu i dokonają zlania się zupełnego interesów niemieckich pod względem ekonomicznym. Zresztą, jeżeli zwrócimy uwagę na tekst traktatów pokoju, zawartych w sierpniu r. z. pomiędzy Prusami i państwami południowo-niemieckiemi, przekonamy się, że obejmują one pod tym względem warunki jak najjaśniejsze.

Turcja.

* (P o l i t y k a R u m u n j i). Czytamy w *Mém. dipl.*: Nowy minister rumuński objawił publicznie, jakiej polityki trzymać się zamierza; na posiedzeniu izby deputowanych w Bukareszcie w d. 16-ym marca, p. Kretzulesco, prezes rady ministrów, odczytał program swojej polityki, wyrażając się co do stosunków Rumunji z narodami zagranicznemi w następujących słowach: „Polityka nasza zewnętrzna nie przestanie być szczerą i prawą. Przestrzeganiem jak najściślejszej neutralności, starać się będziemy zasłużyć na zaufanie gabinetów zagranicznych, które z zadowolnieniem widzieć będą ustalanie się w Rumunji trwałego i silnego położenia rzeczy. Nie ścierpiemy, ażeby terytorjum nasze stawało się schronieniem burzycieli, którzyby próbowali zakłócać spokój w jednym z sąsiednich mocarstw".

Włochy.

* (I z b a d e p u t o w a n y c h). *Florencja, 30 marca.* Prezes izby deputowanych, p. Mari, obejmując swe obowiązki, oświadczył, że niebezpieczeństwa grożą z powodu nie spółzawodnictwa stronnictw, lecz położenia finansowego, któremu należy zaradzić jakimkolwiekbądź kosztem. Inne ludy, po wojnie która doprowadziła je do ostateczności, pracowały nad wynalezieniem sposobów zaradzenia złemu i wróciły do stanu kwitnącego. Dla czegożby Włochy nie mogły toż samo uczynić? Reprezentanci narodu powinni mieć zupełną ufność w powodzenie. — Minister skarbu złożył dodatek do budżetu ze zmianami i z projektem dochodów i wydatków na trzy miesiące. Złoży on jutro kilka projektów finansowych i sprawozdanie o stanie skarbu państwa. Jutro także biura roztrząsną projekt tymczasowych dochodów i wydatków, nad którym rozprawy rozpoczną się bezzwłocznie na posiedzeniu publicznem. Deputowani należący do stronnictwa rządowego, zgromadzą się wieczorem. Powiadają, że minister skarbu znajdować się będzie na tem zgromadzeniu i wyjaśni swe projekta finansowe (*Cor. Hav. Bul.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 28 Marca.

Przedłużenie kolei lwowsko czerniowieckiej. — Wzbroniona podróż do Rosji. — Rekrutacja —Ks. Głowacki. — Odpowiedź *Dziennikowi Polskiemu.*

Na wiosnę mają się rozpocząć dalsze roboty około przedłużenia kolei lwowsko-czerniowieckiej do Suczany (granicy multańskiej). Przestrzeń ta wynosić będzie 12 mil.

Rzecz dziwna, że kiedy obywatele ruscy zupełnej używają swobody w podróżowaniu do Galicji (czego dowodem codzienny spis przyjezdnych), u nas bardzo trudno uzyskać pasport do Rosji, chociażby w najważniejszym interesie familijnym. Do czego to doprowadziły ohydne denuncjacje i przewrotność *Narodówki* i jej ajentów!

Wczoraj rozpoczęto rekrutację z okolicy Lwowa, do której młodzież wiejską nadzwyczaj licznie zwieziono, a jak się przekonałem, z dostawionych popisowych odstawiono, z niektórych wiosek, nawet więcej nad połowę.

Doniosłem wam niedawno, iż ks. Głowacki wyjdzie zwycięzko z zarzuconego mu podejrzenia o „niewłaściwe postępowanie;" a oto spełniają się moje słowa, gdyż senat akademicki uchwalił na dniu 25 b. m., że uczyniony ks. Głowackiemu zarzut powyższy jest bezzasadnym, i zażądał by mu napowrót oddano katedrę literatury i języka ruskiego.

Dziennikowi Polskiemu, który ironicznie zapytuje, czy podana przezemnie wiadomość w *Dzienniku Warszawskim* o wyjściu broszury *„Denkschrift"* etc. odpowiadam, iż nie stoi ona w żadnym związku z podróżą ks. Kuziemskiego do Wiednia, ponieważ ks. Kuziemski, który istotnie ztąd wyjechał, udał się najpierw w familijnym interesie do Przemyśla, zkąd się później udać ma wprawdzie do Wiednia, lecz nie w sprawie powyższej broszury, tylko do ministra Beusta, z umotywowanem przedstawieniem co do agitacji i popełnionych gwałtów i nadużyć przy ostatnich wyborach tak przez osoby prywatne jak i przez urzędników, mając na to niezbite dowody, jak np. milczenie tych pp. urzędników, którzy z powodu tych nadużyć przez *Słowo* haniebnie zniesławieni, czując się winnymi, nie uznali nawet za dobre stanąć w obronie swej powagi prywatnej lub urzędowej. *Y.*

Paryż, 27 marca.

Książę Napoleon.—Rozmaite pogłoski.—Wielkie księztwo luksemburgskie.—Reorganizacja armji.— Marszałek Mac-Mahon —Towarzystwo podatkowe.— Zdanie emigracji polskiej o deputowanych galicyjskich.

Zdaje się, że książę Napoleon chce stanąć na czele opozycji; salony jego przepełnione są gośćmi. Kilka dni temu, książę wynurzył, ze zwykłą sobie szorstkością w wyrażeniach, zadziwienie z tego powodu, że nie przerwano p. Rouher'owi, gdy ten oświadczył, że Francja nie mogła przeszkodzić Włochom podpisać traktat przymierza z Prusami. Książę ma przeciwnie przekonanie, że Francja bardzo dopomogła Włochom do zawarcia tego traktatu.

Szerzy się pogłoska o zamiarze interpelowania rządu w przedmiocie traktatów zawartych pomiędzy Prusami i państwami południowo-niemieckiemi. Na cóż by się przydały podobne interpelacje? Dziś już za późno, albowiem dla zniweczenia dzieła p. Bismarcka, potrzebaby poświęcić miljardy franków i setki tysięcy ludzi, bez pewności osiągnięcia powodzenia. Jakaż to straszna odpowiedzialność dla cesarza Napoleona III, który przywiódł Francję do takiego położenia!

Mówią tu jeszcze nieustannie o kwestji wielkiego księztwa luksemburgskiego, lecz panuje przekonanie, że p. Bismarck nie odstąpi ani piędzi ziemi niemieckiej. Pomimo to układy prowadzone są w dalszym ciągu, czego dowodem jest między innemi ta okoliczność, że p. Baudin, poseł francuzki w Hadze, będąc zaproszony na ślub swego brata, który żeni się w Paryżu, odpowiedział, że nie może opuścić swego stanowiska ani na chwilę.

Reorganizacja armji nie postępuje. Zdaje się, że projekt utworzenia ruchomej gwardji narodowej, został zaniechany, albowiem przyjaciele cesarza przełożyli mu, iż ponieważ gwardja ta byłaby cywilną, przeto dowódcy rozporządzaliby władzą i wywołaliby w danej chwili rewolucję. Rząd przeto poprzestanie na zwiększeniu kadrów armji i na utworzeniu nowych pułków.

Marszałek Mac-Mahon spodziewany jest tu w tych dniach; powołany on został przez cesarza, który chce zgromadzić radę marszałków.

„Towarzystwo podatkowe" oświadczyło przy składaniu swych rachunków, że wydało dość znaczną sumę na utrzymanie młodych wychodźców, kształcących się w szkole w Saint-Cyr. Lecz ci ostatni protestowali i oświadczyli, że nie otrzymali nigdy ani grosza od „towarzystwa podatkowego".

Emigracja polska powstaje coraz bardziej na hr. Gołuchowskiego i na deputowanych galicyjskich. Wymierza ona grom obwinień i obelg, oskarżając wszystkich galicjan o zdradę i grożąc powieszeniem tych reakcjonistów, spaleniem ich wiosek i t. d. Galicjanie ściągnęli na siebie ten gniew z tego powodu, że nie płacą podatków na korzyść emigracji. Dziennik *Niepodległość* nazywa *Czas* i *Narodówkę* „bękartami politycznemi". *X.*

Bibliografja.

Polska emigracja przed buntem i podczas niego. 1831—1866. *(Polskaja emigracja do i wo wremja posledniawo miatieża). Wilno. 1866 r.* (*)

(dokończenie patrz Nr. 74).

Tym sposobem, kiedy po śmierci rzeczpospolitej, narody otrzymały nowe życie, kiedy ekonomiczne i polityczne zasady, stosunki ludów z rządami, zwyczaje i obyczaje, mniej lub więcej podległy wpływowi postępu—szlachta polska, która wyszła za granicę, uporczywie ściga widmo Polski w dawnych jej granicach, z jej nieokiełznaną pełnią władzy panów i zupełnem pozbawieniem osobistości chłopów, z jej sejmami i sejmikami, bezrządem, zajazdami i krwawemi walkami. Polskie włościaństwo ożywione duchem lepszego życia, nie chce znać zagranicznej szlachty; znaczna część krajowej wyższej klasy zaczyna pojmować bezskuteczność walki przeciwko trzem wielkim mocarstwom;—ale właśnie to rozdrażnia emigrację. Przy całej swej uporczywości, nie może nie widzieć, że ma rozerwane liczne związki z życiem rzeczywistem, a dla tego dla zachowania sobie choć cząstki wpływu na rodaków, emigracja gorliwie zawiązuje knowania i używa różnych niegodnych sprężyn, aby przeszkodzić i mieszkańcom tutejszego kraju i nawet rozsądniejszym wychodźcom, pojednanie się z istniejącym porządkiem rzeczy. Oto jeden z cynicznych wykrętów używanych przez emigrację dla tego celu. Pooczas pobytu cesarza Mikołaja Pawłowicza w Anglji, wielu emigrantów znudziwszy się wałęsaniem, prosiło o przebaczenie; udzielono wiele pozwoleń powrotu do kraju. Przewódcy emigracji zlękli się; przykład mógł być zaraźliwy i należało jakiemikolwiek środkami powstrzymać to powrotne przesiedlanie się. I oto przewódcy, namówili czterech z ułaskawionych intrygantów, do odegrania haniebnej komedji. Ci panowie zgoliwszy sobie półgłowy, mieli w perukach przebyć granicę i bezzwłocznie powrócić, a wskazując na swe golone głowy, rozpuścić publicznie pogłoskę, że zostali zdradziecko schwytani przez ruską policję, zakuci w kajdany i przeznaczeni do wysłania na Syberję, lecz że szczęśliwym wypadkiem uciekli. Przewódcy nie wątpili, że kaczka ta zostanie podjęta przez dziennikarzy, tembardziej, że mieli w tej sferze wielu swych ludzi. Jeden z ułaskawionych, któremu była proponowana ta haniebna ingryga, uważał za obowiązek uprzedzić wcześnie rząd ruski; urzędom granicznym rozkazano od wymienionych osób nie przyjmować paszportów i nie puszczać ich przez granicę (str. 184).

W ogóle, w dziele pod tytułem: *Polska emigracja*, przytoczone jest tyle absurdów ze strony wychodźców, tyle niemożliwych z powodu swej niedorzeczności faktów, że ktoś, nie obznajmiony ze sferą stanowiącą zadanie dzieła, mógłby podejrzywać wiarogodność ich istnienia, gdyby bezimienny autor nie potwierdzał ich prawdziwości powoływaniem się na dokumenta. Szczególnie uwydatnia się komicznością swą, zabawka szlachty w rządy i królów; dla tego nie można bez śmiechu czytać opowiadania naprzykład, o tajemnym wyborze i koronowaniu w 1839 r., na fantastyczny tron polski, zgrzybiałego samoluba, Adama Czartoryskiego, na pamiątkę czego nawet był wybity medal. Ta komedja wywołała niepowstrzymane szyderstwa, nawet pomiędzy emigracją, w sferze polskich ultra-demokratów (str. 72).

Zabawne są także wezwania przewódców do ludu polskiego, zawsze bujające w dziedzinie marzeń, odznaczające się samochwalstwem i łudzeniem się i podobne do bredzenia rozgorączkowanego mózgu. Ponieważ zrobiliśmy wzmiankę o wyniesieniu Czartoryskiego na tron nieistniejący, to przytoczmy wyjątek z organu hotelu Lambert, dziennika pod nazwą: *Konstytucja 3 maja*, założonego zaraz po mniemanem wstąpieniu na tron, w celu propagowania pomiędzy polakami umocnienia melodramatycznego króla na tronie polskim. Oto co jest powiedziane pomiędzy innemi w pierwszym numerze tego dziennika: „Dla położenia końca wewnętrznym kłótniom i złączenia w jedno wszystkich sił narodu, tak żeby całe ich masy rzuciły się na zewnętrznych nieprzyjaciół, potrzebny jest widomy król, wcielony, żywy, z koroną walecznego Zygmunta na głowie,—król który nie wchodziłby w żadne układy z wrogami względem ich roszczeń do Polski, - król, który panowałby jednakowo w Wilnie, w Kijowie (??!!), we Lwowie, Poznaniu, jak w Warszawie, który by bezzwłocznie posunął wojska do granic dawnych swych posiadłości na Litwie, w Rosji i Prusach, jednem słowem: byłby królem i w miastach, i w górach, i w lasach (str. 74).

Bezczelne kłamstwo zawsze służyło emigracji za środek podniecenia głów lekkomyślnych. W tymże dzienniku jest powiedziane: „Zawołamy do katolików: *do broni!*—heretycy wiążą naszych biskupów i profanują kościoły; do szlachty: *do broni!*—teraz jesteście niżej chłopów; do arystokratów: *do broni!*—będą wami wozić wodę i bić was kijami." W wyliczaniu swych sił, polacy, jak słusznie powiada autor rozbieranego tu dzieła, lubią zaokrąglone i zawsze wielkie cyfry. W tymże dzienniku jest powiedziane: „W razie powszechnej wojny w Europie, dla zbawienia Polski jest niezbędnem, aby jeden człowiek mógł powiedzieć do walczących: Ja jestem władzą, mam pod bronią 20,000,000 walecznych; traktujcie ze mną" (str. 85). Jeszcze wybitniej okazało się marzycielstwo godnych litości utopistów, w projekcie Bema o oswobodzeniu Polski. „Zacznijmy" powiedziane jest w projekcie „od obliczenia naszych sił. Od morza Baltyckiego do Czarnego mamy (w 1846 roku) pod władzą Prus 5,500,000,—Austrji 4,800,000,—Rosji 18,200,000,—razem 28,500,000. Oprócz tego chętnie do nas przyłączą się kozacy i czarnomorscy tatarzy w liczbie 5,000,000. Przyjmując tylko 28,000,000 i licząc po 4 ludzi z tysiąca, możemy wystawić do boju 1,120,000. Z temi ogromnemi siłami czyż nie zniszczymy wszystkich armij, jakie nasi nieprzyjaciele wyślą do naszych prowincij. Wszystko co mogą na pierwszy raz wystawić stanowi: dla Rosji 200,000, — Austrji 100,000,— Prus 100,000, — razem 400,000" — (str. 95). Człowiek z trzeźwą głową zupełnie nie może zrozumieć, jak te nieokiełznane fantazje znajdowały, i jeszcze teraz znajdują wiarę, w sferze tak zwanej polskiej inteligencji.

(*) Artykuł ten wzięty jest z *Warsz. Dniew.*

Odyssea działalności polskiej emigracji, zaczyna się w rozbieranej tu książce, od upadku Warszawy w r. 1831, kiedy polscy wychodźcy zaleli Galicję, poznańskie, Belgję, Angję, Szwajcarję, i szczególnie Francję. Skoro tylko emigracja przytuliła się za granicą, zaczęła zaraz zawiązywać swe knowania na szkodę wszystkich prawych rządów, a szczególnie ruskiego. Szarpana, na wzór rzeczypospolitej, przez stronnictwa, niezgody i wewnętrzne walki, emigracja rozpoczęła swą zabawkę w fantastyczne rządy, które powstawały i były strącane jeden po drugim, pod przewodnictwem Niemojewskiego, Lelewela, Czartoryskiego i innych. Jednocześnie, wyrzucona z łona społeczeństwa szlachta, przyjmowała udział we wszystkich rewolucyjnych wstrząśnieniach Europy. Tak, wbrew wszystkim swym rachubom wywołała rzeź galicyjską i usiłowała przenieść zaburzenia, w osobie Konarskiego i Wołowicza, w granice Rosji; tak, usiłowała podczas wojny krymskiej powiększyć trudności Rosji, przez bezskuteczne rozsiewanie intryg w królestwie i niefortunne proponowanie swych legjonów Napoleonowi III; tak, przez swe intrygi, sztucznie wywołała bunt 1863 r. zakończony, z powodu braku żywotnych warunków, najzupełniejszem fiasco, przedstawiającem logiczny rezultat właściwego polskim rewolucjonistom nieładu, samowoli, lekkomyślności, chęci panowania i zupełnego wstrętu ludu do zamiarów szlachty. Ale emigracja, ciągle pokonywana, nie może wcale otrzeźwić się od odurzającego ją czadu, i za każdym razem z nową siłą prowadzi swe knowania na szkodę Rosji. Na tym okresie kończy się opowiadanie o polskiej emigracji, której ostatnie czyny stanowią przedmiot obserwacji dla naszego pisma. Tak, przez najnowsze liczne fakta, dowiedliśmy głęboką wewnętrzną demoralizację, rozkładającą tę szkodliwą sferę; jej wstręt do uczciwej pracy, jej dążenie do przywłaszczenia sobie *narodowych* sum (patrz proces Mierosławskiego z Bonoldim), wieczne kłótnie o przedstawicielstwo i władzę, jej haniebne walki, usiłowania podrabiania ruskich pieniężnych znaków, wzajemne potwarze, bójki i wszelkie możliwe, praktykowane tylko w tej sferze, kłótnie; tym sposobem zestawienie wystawianej przez nas najnowszej działalności emigracji, z wystawioną w wspomnionem dziele działalnością poprzednich lat, wykazuje, że emigracja od 1831 r. do obecnego czasu ciągle jest jednakowa. Jakkolwiek bądź upiększałyby się fakta, choćby z promienistego stanowiska samej emigracji, jak to uczyniono w broszurze pod tytułem: *Emigracja polska od 1831 do 1843 r.* (Lipsk, 1865 r.), istotny ich duch i wewnętrzne znaczenie, żadnemi barwami nie mogą być zakryte, i sprawy czarne zawsze pozostaną czarnemi.

Do rysu trzydziesto trzech letniej działalności zagranicznej szlachty, w dziele dołączone są następujące dokumenta: nauka księcia Adama Czartoryskiego w przedmiocie spiskowej działalności krajowców, polski katechizm, uczmy się, nauka wyciągania z kształcenia i wychowywania korzyści dla ojczyzny i szkody dla rosjan, i wiadomości o spiskowej organizacji dla uczącej się młodzieży polskiej w zakładach naukowych.

W ogóle, w krótkim rysie trudno przedstawić całą interesowność rozbieranego przez nas dzieła, zawierającego w sobie przeszło 400 stron. Treść jego tak jest bogata w mało znane naszej publiczności szczegóły, charakterystyka działalności emigracyjnej tak jest tam dokładna i zupełna, że całe dzieło od pierwszej do ostatniej stronnicy, czyta się z ciągle wzrastającą i nie słabnącą ciekawością.

Rozmaitości.

* (Ludność pomieszana). Trudno gdzie znaleść więcej pomieszanej ludności, jak jest ludność miasta i hrabstwa San Fracesco w Stanach Zjednoczonych. Na 14,818 tamtejszych wyborców oprócz rodowitych krajowców było 3,111 irlandczyków, 1,870 niemców, 684 anglików, 151 skandynawczyków, 128 rosjan i polaków, 99 francuzów, 26 australczyków, 19 włochów, 16 holendrów, 14 hiszpańskich amerykanów, 11 belgijczyków, 10 portugalczyków, 8 wschodnio-indjanów, 7 węgrów, 6 zachodnio-indjanów, 2 sandwichskich wyspiarzy, jeden reprezentant Grecji, jeden hiszpan i jeden chińczyk.

* (Nowy rznięty instrument). W Berlinie niejaki Karol Glej wynalazł insrument, który ma kształt wiolonczeli z pewnem podobieństwem do gitary. Gra się na nim jak na rzniętych instrumentach, lecz smyczek zastępuje inny przyrząd mechaniczny, za pomocą którego wydobywa się pełny, uroczysty, długo brzmiący ton. W ogóle działanie tego instrumentu obrachowane jest na wykonywanie klasycznych dzieł muzycznych.

* (Majątek Rothschilda). Majątek familij Rothschildów według jednego czasopisma francuzkiego ceniony jest na 13 miliardów franków, a roczny dochód z procentów, nie rachując zysków z przedsiębiorstw, na 60 milionów franków.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

* (Koncert). Dnia 26 marca (7 kwietnia), w niedzielę, o godzinie 1 po południu, danym będzie w sali resursy kupieckiej koncert, na dochód niezamożnych uczni szkoły głównej, w którym przyjmą udział artyści włoscy i tutejsi, oraz orkiestra teatralna.

* (Dom zleceń rolników nadwiślańskich). Podaje do wiadomości, że na mocy upoważnienia rządu odbędzie się w mieście Lublinie w dniu 18 (30) kwietnia r. b. ogólne zebranie akcjonarjuszów tegoż domu, na którem sprawozdanie za dwa ostatnie lata przeczytane i bilans ksiąg pod zatwierdzenie przedstawionym będzie. Z uwagi że termin egzystencji domu zleceń, zakreślony kontraktem wspólkowym, z rokiem zeszłym już upłynął, a ogólne zebranie z powodu tego stanowczo wyrzec będzie winno o dalszym losie tej instytucji, raczą szanowni panowie akcjonarjusze licznem zgromadzeniem się zebranie to zaszczycić, jako osobistego interesu każdego z nich żywo dotyczące. Nieobecny na zebraniu a z uchwały jego niezadowolony, sobie tylko winę przypisać będzie przymuszony, iż w obradach udziału nie przyjął. Przytem dla otrzymania samej prawomocności, zebranie to licznie reprezentowanem być powinno. Panowie akcjonarjusze pragnący znajdować się na zebraniu, obowiązani są złożyć akcje swoje w naturze w przeddzień w kantorze domu, lub w sam dzień zebrania przy wejściu na salę.— *Wydrychiewicz, Jasieński i Bieliński.*

* Wyszły z druku: - Zeszyt VII *Kółka Domowego.* Nr 13 *Tygodnika lekarskiego.*—Nr. 13 *Gazety Rolniczej.* - Nr. 13 *Zorzy* i Nr. 13 *Merkurego.*

Warszawa, dnia 21 Marca (2 Kwietnia).

Kalendarz.

We środę, 3 kwietnia, — św. Ryszarda bisk. i Pankracjusza bisk.—Słońce wsch. o godz. 5 min. 33; zach. o godz. 6 min. 35.

We czwartek, 4 kwietnia, — św. Izydora biskupa.—Słońce wsch. o godz. 5 min. 31; zach. o godz. 6 min. 37.

Stan pogody.

Dziś z rana zimna — 0°,6 R.

Wczoraj.	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po,
Barometr w milimetrach. . . .	751 6	754.2
Termometr Reaum.	+ 2 7	+ 6 2
Stan nieba	pochmurny	pochmurny

Największe ciepło + 6 ,7 R. Najmniejsze ciepło + 2°0 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 8 cali —.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, balet **Modniarki.** — *Jutro*, opera **Faust**, przez artystów włoskich; abonament lit. B. N. 17. — *Wczoraj*, dawano operę **Beatrice di Tenda**, przez artystów włoskich, było osób 250.

TEATR ROZMAITOSCI. — *Dziś*, **Przedstawienie** na dochód ubogich pod opieką Warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zostających: **Sidła; Zrzędność i Przekora** (przez amatorów); **Deklamacja; Doktór Medycyny** (przez artystów teatru).—*Jutro*, **Przez zazdrość; Portrety kochanka i męża; Icek zapieczętowany.** — *Wczoraj*, dawano **Ćwiartka papieru; O chlebie i wodzie**, było osób 300.

DOLINA SZWAJCARSKA.— *Dziś*, **Wielkie Przedstawienie magiczne**, p. S. Bellachini.

ODEON.—*Dziś i codziennie*, wystąpienie śpiewaków francuzkich (z Doliny Szwajcarskiej).— Początek o godzinie 7-ej.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie* od godziny 10 z rana do wieczora. — Cena wejścia kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZOW i STAROŻYTNOŚCI p. Szlatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich).— *Codziennie* od godziny 10 rano do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 10.

NA PLACU NALEWEK. *Codziennie*, PANORAMA *Karola Fejta*, — zawierająca różne widoki i epizody z wojny między Austrją i Prusami.

* Przyjechali do Warszawy: tajny radca *Smirnow*, z Wiednia; rzeczywisty radca stanu *Korzybski*, z wsi Wilczyska; dymisjonowany jenerał - major *Sänger*, z Petersburga.

W dniu wczorajszym przyjechało koleją żelazną warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 687, wyjechało osób 296, — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 334, wyjechało osób 324; — koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 99, wyjechało 163; — w ogóle przyjechało osób 1186, w tej liczbie z zagranicy 94; wyjechało 825, w tej liczbie za granicę 86.

Dnia 20 (1) b. m. chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 66, wyzdrowiało 81, umarło 8, pozostało 1953 (mężczyzn 868, kobiet 1085); z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 182, kobiet 168

* W d. 1 b. m. i roku, urodziło się *Chrześcjan:* płci męzkiej 16, żeńskiej 10, *Starozakonnych:* płci męzkiej 1, żeńskie 2, razem 19; zawarło śluby małżeńskie par: *Chrześcjan:* —, *Starozakonnych:* —; umarło *Chrześcjan:* płci męzkiej 11, żeńskiej 10, *Starozakonnych:* męzkiej 7, żeńskiej 4, razem 25

Ceny targowe

dnia 20 marca (1 kwietnia) 1867 r.

RODZAJ PRODUKTÓW	Korzec od — do (ruble srebrne i kopiejki)			
Pszenica Waga — — 240 f	7	90	8	10
Żyto „ — - 230 f	4	95	5	25
Jęczmień	4	20	4	50
Owies	3	45	3	60
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle.	2	40	2	50

Pud siana od k. $37\frac{1}{2}$—40. Pud słomy od k. $22\frac{1}{2}$—24.

Dowozu: Pszenicy 300, Żyta 200; Jęczmienia 400; Owsa 500 korcy.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 21 Marca (2 Kwietnia) 1867 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowo ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal.	—	—	—	—
PAPIERY. (bez wartości kuponu).				
Obligi Skarbu za rs. 100	74	25	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100	—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. Lit. A po złp. 300 za sztukę	—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu	—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100	—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*)	71	17	70	83
Listy likwidacyjne za rs. 100*)	57	33	57	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100 Rs.	—	—	—	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100	—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100	79	50	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100	—	—	100	—
„ Sierpniowe za rs. 100	—	—	100	—
Rosyjska pożycz. prem. z 1865 rs. 100	109	75	—	—
„ „ „ 1866 „ 100	104	75	104	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125	—	—	—	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank 2000 za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	69	—	68	25
Obligacje Drogi Żel. Warsz.-Wied. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100	56	50	55	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	85	75	85	25
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	88	50	88	—

WEXLE.			Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Berlin	100 Tal.	2 m.	111	75	111	30
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	169	95	169	50
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	61	7	59
Paryż	300 Frank.	2 m.	91	35	91	20
Wiedeń	150 Zł. W. A.	2 m.	86	85	—	—
Petersburg	100 Rsr.	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych..... rs. 1 k. $11\frac{1}{8}$
* „ „ od Listów Likwidacyjnych. rs. 1 k. $35\frac{5}{9}$

KURSA TELEGRAFICZNE

AJENTURY RUDOLFA OKRĘT

z Berlina, d. 20 Marca (1 Kwietnia) 1867 roku.

Z BERLINA	żądają	płacą
5-ta Pożyczka Rosyjska		$60\frac{1}{4}$
Obligacje Skarbowe 4%		$62\frac{1}{4}$
Listy Zastawne 4%		$57\frac{1}{4}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$79\frac{1}{2}$
Weksle na Warszawę		80
„ Petersburg 3 tygodn.		89
„ „ 3 miesięczny		89
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		—
Koleje Rosyjskie		$76\frac{3}{4}$
Kolej Terespolska		$76\frac{3}{4}$
dto Warszawsko-Wiedeńska		—
Listy Likwidacyjne		60
Nowa pożyczka premjowa 1-em		46
„ „ „ 2-em		$90\frac{5}{8}$
Żyto na targu		$86\frac{1}{4}$
dto „ dostawę		$56\frac{5}{8}$
		$56\frac{3}{8}$
Z WIEDNIA		
Weksle na Londyn		129
„ Hamburg		95 70
„ Paryż		51 20
Pożyczka Narodowa		69 80
5% Metaliki		58 70
Akcje Banku Kredytowego		183 50

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1823) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Płocku.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Dyonizego Strzeszemskiego, właściciela dóbr Bątkowo z przyległościami z Okręgu Przasnyskiego.

2. Konstantego Aleksandra Łuby, współwłaściciela dóbr Zalesie Stare z Okręgu Ostrołęckiego.

3. Kazimierza Więckowskiego, wierzyciela sum hypotecznych, *a.* rs. 1,200 na nieruchomości Płockiej Nr. 286; *b.* rs. 3,000 na dobrach Garwacz z Okręgu Przasnyskiego, i *c.* rs. 1,650 na dobrach Śniechy z Okręgu Lipnoskiego lokowanych.

4. Antoniny z Sadkowskich Turowskiej, współwierzycielki sumy złp. 74,113 gr. 11 na dobrach Ratowo i Radzanowo z Okręgu Mławskiego zapisanej.

5. Teofila Ropelewskiego, wierzyciela sumy rs. 4,500 na dobrach Płomiany z Okręgu Lipnoskiego lokowanej, toczą się postępowania spadkowe, do zamknięcia których, w kancelarji mojej na dzień 25 Września (7 Października) r. b. termin został wyznaczony

Płock d. 15 (27) Marca 1867 r.
A. Wołowski.

(N. D. 70)

Do Salomona Jonasza Levita urodzonego w roku 1803 lub 1804 syna tutaj zmarłych Jonasza i Sary z Schmulów małżonków Levitów i do jego po nim może pozostałych nieznajomych dziedziców i spadkobierców wychodzi niniejsze wezwanie, ażeby się najpóźniej aż do dnia 24 Października 1867 r. przed południem o godzinie 11 w izbie naszej terminowej piśmiennie lub też osobiście zgłosili i dalszych zleceń oczekiwali, albowiem w przeciwnym razie uznanie za zmarłego nastąpi.

Bydgoszcz, dnia 12 Grudnia 1866 roku.
Królewski Sąd Powiatowy. Wydział I.

LICYTACIE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1803). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Z powodu niedojścia do skutku licytacji na dostawę druków na potrzebę Służby Ubezpieczeń na dzień 15 (27) Marca r. b. naznaczonej, podaje do powszecznej wiadomości że w dniu 29 Marca (10 Kwietnia) r. b o godzinie 12 w południe w Sali posiedzeń Magistratu miasta Warszawy odbędzie się powtórna licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu lat trzech począwszy od roku bieżącego do końca roku 1869 druków na potrzebę służby ubezpieczeń, odbijać się mających na papierze drukarni, dostarczonym.

Do licytacji przypuszczeni zostaną tacy tylko przedsiebiercy, który złożą konsens przez Magistrat miasta Warszawy wydany upoważniający do utrzymywania zakładu drukarskiego.

Szczegółowe warunki, oraz ceny podwyższone, po jakich dostarczać się mają potrzebne druki przejrzane być mogą codziennie oprócz świąt w godzinach służbowych w biórze Magistratu m. Warszawy.

Mający chęć podjęcia się tej dostawy, winni złożyć deklarację w Sali Posiedzeń Magistratu przed godziną 12 w dniu do licytacji oznaczonym czysto bez poprawek, skrobań, oraz przekreślań na papierze stemplowym ceny kop. 30, spisaną i w niej wyraźnie liczbą oraz literami wymienić, jaki procen od cen w warunkach licytacyjnych za odbijanie drukow oznaczonych odstępują.

Do deklaracji dołączone być winny rzeczony wyżej konsens, oraz kwit Kasy Ekonomicznej na złożone vadium w kwocie rs. 100.

Deklaracje skrobane, poprawiane lub napisane nie podług dołączającego się wzoru, obejmujące jakiekolwiek warunki i zastrzeżenia, tudzież po oznaczonym terminie złożone, lub nie poparte kwitem Kasy Ekonomicznej na złożone vadium i konsensem wyżej rzeczonym za nieważne uważane będą i przyjęte nie zostaną.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Warszawy z dnia 18 (30) Marca r. b. N. 898, składam niniejszą deklaracją iż obowiazuję się w ciągu lat trzech poczynając od roku bieżącego do końca r. 1869 dopełniać odbijanie druków na potrzebę służby Ubezpieczeń i Kasy Oszczędności na papierze mi dostarczonym wedle cen w warunkach licytacyjnych zamieszczonych za odstąpieniem od tychże cen procentu (tu wypisać wyraźnie liczbą a następnie literami procent jaki przedsiębierca odstąpić obowiązuje się), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są dokładnie znane i te w zupełności przyjmuję.

Mieszkam pod N-em w mieście Warszawie.

(Tu zamieścić podpis.)

Warszawa d. 18 (30) Marca 1867 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego-Sztabu, Jenerał-Major
Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(*N. D. 1654*). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w d. 4 (16) Kwietnia r. b. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń biura Magistratu, odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na wykonanie robót rekonstrukcji Filtru Nr. 2 wodociągu Warszawskiego od sumy na rs. 3,750, wyraźnie na rubli srebrem trzy tysiące siedmset pięćdziesiąt, wykazem kosztów obliczonej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyż oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od sumy wykazem kosztów objętej, a do niniejszej licytacji podanej.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rs. 375 i na koszta kosztu ogłoszenia rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa, dnia 8 (20) Marca 1867 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major,
Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wykonania robót rekonstrukcji Filtru Nr. 2 wodociągu Warszawskiego za sumę anszlagową wynoszącą rs. 3,750 (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie Ekonomicznej miasta Warszawy vadium w ilości rs. 375 i na koszta ogłoszenia rs. 12 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia N. miesiąca N. roku 186 .

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

(N. D. 1687) *Dyrektor Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 30 Marca (11 Kwietnia) r. b. o godzinie 11-ej przed południem, odbywać się będzie w kancelarji Instytutu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, podług wzoru niżej zamieszczonego, na wydzierżawienie młyna wodnego pod miastem Końskowola, w powiecie i gubernji Lubelskiej położonego, i rybołowstwa na stawie Witowickim na okres trzechletni od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1867 r. do dnia 18 (30) Czerwca 1870 r. poczynając od sumy rocznej dzierżawy rs. 3,080.

Każdy zatem przystępujący do licytacji, obowiązany jest złożyć vadjum w sumie rs. 616 w kancelarji Instytutu, wyrównywające $1/5$ części sumy dzierżawnej, dotąd rocznie płaconej, za podstawę do licytacji przyjętej.

Utrzymujący się przy licytacji, obowiązuje się najdalej do 1 Lipca 1867 r. uzupełnić złożone vadjum do wysokości $1/4$ części potąpionej dzierżawy rocznej.

Konkurenci mający chęć licytowania, winni w terminie i przed rozpoczęciem licytacji złożyć na ręce Zarządzającego Instytutem deklarację opieczętowaną wraz z vadjum, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwróconem będzie.

Warunki szczegółowe do licytacji, przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy świąt w kancelarji Instytutu.

Nowa-Aleksandrja d. 10 (22) Marca 1867 r.
Zarządzający Instytutem, A. Zieliński.
Sekretarz Rady i Zarządu, Erlicki.

Wzór do deklaracji na stemplu ceny kop. 30.

W skutek ogłoszenia Dyrektora Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Nowej-Aleksandrji, podaję niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się wziąść w trzechletnią dzierżawę młyn wodny, pod miastem Końskowola położony, i rybołówstwo na stawie Witowickim, za sumę roczną rubli srebrem (wypisać liczbą i literami bez skrobania i poprawek) poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami przedlicytacyjnemi objętym.

Vadjum do licytacji w wysokości rs. 616 przy niniejszej deklaracji składam.

Pisałem w N dnia N miesiąca N i roku N. Stałe moje zamieszkanie (wypisać miejsce zamieszkania.)

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko.

(*N. D 1799*) *Komisarz Policji Administracyjnej Cyrkułów 3 i 1 -go Miasta Warszawy.*

Na żądanie pełnomocnika sądowego, nieobecnych sukcesorów niegdy Jana Ziemińskiego, oraz z mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej, pod dniem 16 (28) Marca r. b. za Nr. 3463 wydanego, podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 23 Marca (4 Kwietnia) r. b. o godzinie 11-ej przed południem, pod Nr. 552 3/4, przy ulicy Długiej, sprzedaną zostanie przez publiczną licytację, garderoba i bielizna po rzeczonym wyż Janie Ziemińskim pozostała, a to za gotowe pieniądze zaraz płacić się mające.

Warszawa d 17 (29) Marca 1867 r.
Brodzki.

(N. D. 1825).

Podpisany Patron Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkały, jako obrońca Władysława Bogumiła Brodel współwłaściciela nieruchomości Nr. 2500 *B.* w Warszawie pod Nr 453 zamieszkałego wiadomo czyni: iż na skutek wyroków Trybunału Cywilnego w Warszawie w dniach 29 Czerwca (11 Lipca) r. b. dział majątku po Antonim Brodel nakaznjącego i 19 Września (1 Października) t. r. taksę zatwierdzające, zapadłych sprzedaną zostanie w drodze działów.

NIERUCHOMOŚĆ Nr. 2500 lit. *B*,

w Warszawie przy ulicy Wolność położona

Składająca się:

1. Z oficyny.
2. Z altanki.
3. Z altanki drugiej.
4. Z pompy.
5. Z parkanu.
6. Z parkanu drugiego.
7. Z drzew i krzewów.
8. Z gruntu łokci kwadr. 4770.

Termin do przygotowawczego przysądzenia wyznaczony został na dzień 17 (29) Marca r. b. godzinę $9\frac{1}{2}$ z rana, w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 w wydziale I przed W-ym Aleksandrem Rożnowskim Sędzią Trybunalu

Wadium rs. 900.

Licytacja zacznie się od sumy rsr. 6,112 kop. $87\frac{3}{4}$.

Wyrzykowski.

Po odbyciu przygotowawczego przysądzenia nieruchomości powyższej, termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 31 Marca (12 Kwietnia) 1867 r. godzinę 5 z południa wyznaczonym został.

Warszawia d. 18 (30) Marca 1867 r.
Mieczysław Wyrzykowski.

(N. D. 1828). Podpisany Komornik wiadomo czyni i ogłasza że dobra Ziemskie Sobienie Murowane Jeziory z przyległościami i przynależytościami Radwanków, Nieciec tudzież częściami na wsi Szymoniewicach Szlacheckich poprzednio w Okręgu Garwolińskim Powiecie Łukowskim Gubernji Lubelskiej, a obecnie w Okręgu i Powiecie Garwolińskim Gubernji Siedleckiej położone nad Wisłą, oddalone od szose Lubelsko-Warszawskiej wiorst 20, stanowiące jeden folwark z inwentarzem żywym i martwym na gruncie znajdującym się z obsiewami ozimemi prawem produkowania na gruntowej gorzelni propinowania, możnością wyrabiania cegły w cegielni w tych dobrach znajdujący się i ze wszystkiem co może stanowić dochód, jako zajęte w drodze egzekucji sądowej wydzierżawione zostaną na lat trzy rachując od dnia 12 (24) Czerwca 1867 roku do tegoż dnia i miesiąca 1870 r. w terminie na dzień 21 Kwietnia (3 Maja) 1867 r. do głośnej licytacji oznaczonym poczynając od godziny 10 z rana, a to w kancelarji Rejenta Okręgu Garwolińskiego Teodora Borkowkiego w mieście Garwolinie urzędującego

Roczna cena dzierżawna ustanawia się na rs. 1,500 i od tej licytacja in plus rozpoczynać się będzie.

Akt zajęcia warunki licytacyjne dowody opłacających się podatków rat Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, oraz pozostałych dotąd zaległośei każdodziennie z wyłączeniem świąt przejrzane być mogą w kancelarji pomienionego Rejenta.

Warszawa d. 19 31 Stycznia 1867 r.
A. Tymecki. Komornik.

(N. D. *1829*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej.*

Na żądanie egzekutorów testamentu, oraz z mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego tutejszego, z dnia 18 (30) Marca r. b. Nr. 3,561, ruchomości do spadku po niegdy Janie Petykowskim należące, jako to: meble i różne domowe sprzęty, suknie, bielizna, pościel, futra, zegarek złoty cylinder i inne kosztowności, sprzedane będą przez licytacją publiczną tu w Warszawie w domu pod Nr. 84 przy ulicy Kanonja w dniu 27 Marca (8 Kwietnia) r b. o godzinie 10 z rana przed podpisanym Rejentem rozpocząć się mającą.

Warszawa d. 18 (30) Marca 1867 r.
Józef Zbikowski.

(N. D. 1830). Podpisany Komornik wiadomo czyni, iż w dniu 23 Marca (4 Kwietnia) 1867 r. o godzinie 10 z rana na targu za Żelazną bramą prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble jesionowe, machoniowe, samowar i t p. przez publiczną licytację sprzedane będą.

Warszawa d. 18 (30) Marca 1867 r.
D. Pawłowski, Komornik.

(N. D. 1827). Wiadomo czynię, że w dniu 23 Marca (4 Kwietnia) r. b. o godzinie 11 z rana na targu Muranów zwanym, w dniu 24 Marca (5 Kwietnia) r. b. o godzinie 10 z rana na targu Grzybów i w tymże dniu o godzinie 12 w południe na targu pod trzema Krzyżami zwanym w Warszawie, prawnie zajęte ruchomości jesionowe, palisandrowe, gruszkowe i machoniowe, jako to: łóżka, stoły, kanapy, fotele, krzesła, stoły, komody, warsztaty stolarskie z naczyniami i t. p. przedmiota, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

J. Kurman Komornik.

(N. D. 1826). W dniu 23 Marca (4 Kwietnia) 1867 r. o godzinie 10 z rana i o godz. 12 w południe, oraz w dniu 24 Marca (5 Kwietnia) t. r. o godz. 10 z rana na placu głównym targowym Muranów zwanym, a o godz. 12 w południe w tymże dniu na placu targowym Sewerynów zwanym w Warszawie, w drodze egzekucji Sądowej zajęte ruchomości, a mianowicie: meble machoniowe, palisandrowe i jesionowe, to jest: kanapy, fotele, krzesła, stoły, szafy, łóżka oraz lustra, zegary, łóżka żelazne, lanszafty i obrazy i t. p. przez publiczną licytację sprzedanemi zostaną.

Jan Orłowski Komornik.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. *D. 1664*). *Sąd Policji Poprawczej Wydziału II. w Warszawie.*

Zapozywa Wawrzyńca Puchalskiego lat 25 liczącego, wyrobnika poprzednio w osadzie Żyrardów Pie Łowickim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego aby dla ogłoszenia wyroku w sprawie przeciwko sobie uformowanej zapadłego, w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia w Sądzie tutejszym stawił się pod skutkami prawa.

Warszawa d. 11 (23) Marca 1867 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. *1665*). *Sąd Policji Poprawczej Wydziału II. w Warszawie.*

W Gminie Duchnów Powiecie Mińskim, niedaleko osady Konik, w lesie, znalezione zostało ciało człowieka nieżywego płci męzkiej, lat około 70 mieć mogącego, włosów długich powiększej części siwych, twarzy ściągłej, nosa miernego. Około zwłok przy głowie znajdowała się torba skurzana; w której było pare kawałków chleba razowego, w gałganach było obwinięte troche soli i nóż oraz pieniędzy jedna kopiejka. Zwłoki ubrane były w kapotę siwą, kamizelkę granatową sukienną, spodnie czarne sukienne z czerwoną wypustką, lecz cała odzież już znacznie zniszczona. Z wyprowadzonego śledztwa wykryto wprawdzie że człowiek ten w okolicach Gminy Duchnów często był widziany, trudnił się żebraniną, łowieniem ptaków w lesie i wycinaniem prętów na cybuchy, i znany był niektórym włościanom pod imieniem Jana przezwanego Ptasińskiem zapewne od łowienia ptaków, lecz ani miejsce pochodzenia, ani rzeczywiste nazwisko nie są wiadome. Wzywa więc każdego ktokolwiek posiadałby jaką wiadomość, o imieniu i nazwiska miejscu pochodzenia lub stosunkach familijnych człowieka powyżej opisanego, ażeby zgłosił się do Sądu najbliższego miejsca zamieszkania, lub Sądu Policji Poprawczej Wydziału II w Warszawie, celem zakomunikowania żądanych wiadomości.

Warszawa d. 9 (21) Marca 1867 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(*N. D, 1134*) *Sąd Policji Poprawczej w Pułtusku*

We wsi Łachonin Gminie Winnica Powiecie Pułtuskim w dniu 2 (14) Stycznia r. b. zakwestjonowano suknię jedwabną czarną, spudnicę muślinową i spudnicę czerwoną halkę zwaną, jako z kradzieży pochodzić mające.

Wzywa przeto każdego ktoby miał do przedmiotów tych prawo, aby z dowodami usprawiedliwiającemi wciągu dni 30 do Są-

du tutejszego ub najbliższej władzy zgłosił się.

Pułtusk d. 6 (18) Lutego 1867 r.
Sędzia Prezydujący, Szklarski.

(N. D. *1135*). *Sąd Policji Poprawczej w Pułtusku*

Pod miastem Ostrołęka znaleziono hałat żydowski, łyżek blaszanych 100, cztery klucze, kawy około dwa funty i torbę w kturej te zeczy mieściły się, niewiadomo do kogo nareżące.

Wzywa przeto prawego właściciela aby zdowodami usprawiedliwiającemi do Sądu tutejszego lub najbliższej władzy wciągu dni 30 zgłosił się. w przeciwnym razie na skarb spieniężone zostaną.

Pułtusk d. 9 (21) Lutego 1867 r.
Sędzia Prezydujący, Szklarsi.

(*N. D.* 1694). *Sąd Policji Poprawczej w Łomży.*

Zapozywa Wigdora Gołembiewskiego lat 34 wyznania Mojżeszowego, dawniej we wsi Kubra, a potem we wsi Pietkowie Powiecie Łomżyńskim zamieszkałego, obecnie zaś w Cesarstwie Ruskim przebywającego, aby się w dniach 30 do wysłuchania wyroku Sądu Apelacyjnego Królestwa w Sadzie tutejszym niezawodnie stawił lub dał wiadomość pod jakim Sądem w Cesarstwie Guberuji Grodzieńskiej przebywa, inaczej jak prawo przepisuje postąpionem będzie.

Łomża d. 27 Lutego (11 Marca) 1867 r.
Sędzia Prezydujący, Milberg.

(*N. D. 1709*). *Sąd Policji Poprawczej w Pułtusku.*

W dniu 10 (22) Maja 1866 r. na gruntach wsi Porządzia w gminie Somianka powiecie Pułtuskim na brzegu lasu, wykryto szczątki zwłok ludzkich w ziemi zakopane. Ze śledztwa Sądowego wykazało się jedynie że to były zwłoki mężczyzny lat 30 do 35 mieć mogącego wzrostu średniego, który mógł być pogrzebany przed trzema laty.

Wzywa się zatem niniejszym osoby któreby posiadały wiadomość o nazwisku i pochodzeniu tego człowieka, jak oraz o przyczynie śmierci, iżby takową wiadomość jak najspiesznej Sądowi udzielić raczyły.

Pułtusk d. 7 (19) Marca 1867 r.
Sędzia Prezydujący, Szklarski.

LISTY GOŃCZE.

(*N. D. 1660*). *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające aby Jankla Wstęgę wyznania mojżeszowego żonatego dzietnego w mieście Łomży, z rodziców Icka i Guty małżonków Wstęgów urodzonego i tamże ostatnio zamieszkałym, a obecnie przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, mającym lat 49 wzrost mierny, twarz ściągła, oczy duże, nos mierny, włosy czarne, znaki żadne, ścigały a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższej władzy Sądowej dostawić rozporządziły.

Warszawa d. 10 (22) Marca 1867 r.
Sędzia Prezydujący, Żyzniewski.

(N. D. *1666*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału II. w Warszawie.*

Wzywa wszelkie władze, do których porządek w kraju należy, iżby na Herszka Lejzerowicza baczną uwagę zwracały, a wrazie ujęcia, Sądowi tutejszemu lub najbliższej władzy, dostawić rozporządziły.

Herszek Lejzorowicz ostatecznie w mieście Żychlinie mieszkający, lat 32 wieku liczący, jest wzrostu średniego. włosów blad; oczu burych, nosa miernego, twarzy pociągłej.

Warszawa d. 10 (22) Marca 1867 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. *1141*). *Sąd Policji Prostej w Kielcach.*

Wzywa wszelkie władze tak Cywilne jako i Wojskowe nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, iżby na Icka Berkowicza b. handlarza koni z miasta Chęcin Powiatu Kieleckiego pochodzącego, a przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się baczną uwagę zwracały, a wrazie dostrzeżenia i ujęcia go transportem pod strażą Sądowi Policji Poprawczej w Kielcach odstawić raczyły.

Rysopis Icka Berkowicza jest następujący: ma lat około 50, wzrostu średniego, twarzy ściągłej, włosów ciemno siwawych, oczu piwnych, nosa długiego orlego, ust miernych, brody mało zarosłej rudawej, znaków szczególnych żadnych.

Kielce d. 10 (22) Lutego 1867 r.
Podsędek, Troczewski.

(Nr. D. 1605).

DONIESIENIE
OD ZARZĄDU GŁÓWNEGO FABRYK
pod firmą
LA FERME
w St. Petersburgu, Moskwie, Warszawie i Dreznie.

Sprowadzane od lat wielu do Królestwa Polskiego nasze **TABACZNE WYROBY**, mianowicie Tytonie Tureckie i Papierosy, większej corocznie nabierając wziętości, dziś znakomity znajdują odbyt i wyrobiły sobie obywatelstwo w Handlu i pomiędzy publicznością. Wszakże skutkiem opłaty Konsumcyjnej, ceny w Warszawie na najpokupniejsze nasze Papierosy były znacznie wyższe od cen w Petersburgu, na też same papierosy praktykowanych.

Pragnąc przeto dogodzić Szanownej Publiczności, zamierzyliśmy otworzyć Fabrykę w Warszawie, przez co, nietylko że Tytonie i Papierosy będą o wiele tańsze, ale głównie same wyroby zyskają na dobroci i smaku, nie ulegając już długiemu pozostawaniu w drodze, gdzie zmiany temperatury na gotowy, z przednich tytoniów wyrobiony towar, szkodliwie oddziaływają.

Wstrzymujemy się od wszelkiego wychwalania naszych wyrobów; firma, którą noszą dobrze jest znaną, i wiemy, że towar sam musi się zalecić.

Będzie zawsze niezmiennem naszem zadaniem, przy coraz wzrastającym zbycie, wyroby fabryczne ile możności poprawiać i udoskonalać, a nie pogorszać. Środki materjalne, jakie posiadamy, oraz nasze stosunki handlowe, ułatwia spełnienie tego celu.

Ponieważ wszystkie zakłady do jednego i tego samego należą właściciela, gdy w jednym i tym samym prowadzone są kierunku, przeto każdy z nich równej dobroci i jednostajnego gatunku dostarcza towar.

Fabryka nasza zaopatrzyła się w zapas więcej jak sto gatunków rozmaitych **Tytoniów, Cygar liściowych i Papierosów.** Pozwalamy sobie zwrócić na to uwagę Szanownej Publiczności, oraz na nasze tańsze papierosy pod nazwą:

Petit Canon, Bafrah, Dubec moyen i Pheresly małe,

które zamiast rsr. 1 kop. 50 za 100 sztuk, sprzedawane będą odtąd po rsr. 1 kop. 20. Taż Fabryka również będzie wyrabiać nowy zupełnie gatunek pod nazwą:

Papierosy Warszawskie,

po cenie rs. 1 kop. 50 za 100 sztuk.

Z uwagi, że bardzo wielu fabrykantów tak w Cesarstwie jak i Królestwie rzuciło się naśladować formę, nazwisko naszych wyrobów, jak również upakowanie, a mianowicie papierosów **Petit Canon,** najwięcej poszukiwanych, w papierze czerwonego i pudełkach zielonego koloru z czerwonemi etykietami; przeto czujemy się w obowiązku uprzedzić i ostrzedz Publiczność, aby nie dała się wprowadzić w błąd powierzchownem podobieństwem podrobionego wyrobu i zwracała baczność, czy na każdej z kupionych paczek lub pudełku znajduje się nasza firma **LA FERME,** oraz cena.

Sprzedaż Cygar liściowych, wyłącznie z tytoniów Amerykańskich plantacji, które fabryka w wielkiej ilości i po najprzystępniejszych cenach wyrabia, rozpocznie się za parę tygodni, o czem oddzielne ogłoszenie nastąpi.

Ogółową sprzedaż naszych wyrobów tabacznych powierzyliśmy wyłącznie **Domowi Handlowemu H. Ollendorff przy ulicy Marszałkowskiej pod N. 1065,** do którego PP. Dystrybutorowie zechcą ze swemi zamówieniami osobiście lub na piśmie się udawać.

Sprzedaż detaliczna, otwarta w **Magazynie LAFERME przy ulicy Senatorskiej pod N. 451.**

FABRYKA i KANTOR znajdują się **przy ulicy Pięknej pod N. 1713***d*., gdzie potrzebne informacje, na żądanie udzielane będą. (3—3592).

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 1642).

Księgarnia i Skład Nut Muzycznych **Michała Glücksberga** przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu W-go Grodzickiego Nr. 9 (411), otrzymała na Skład Główny następujące wzory kaligraficzne:

NAUKA PISANIA

ułożona przez **F. Łożyńskiego,** Nauczyciela kal. przez Komisję Rządową Oświecenia Publicznego **dla szkół średnich** zalecona.

Cena kop. 30.

NAUKA PISANIA z upoważnienia Wysok. Kom. Rząd.Ośw. Publ. dla **Szkółek Elementarnych, Rzemieślniczych i Wiejskich,** ułożona, napisana i wydana przez **F. Łożyńskiego. Cena kop. 15.** Osoby z prowincji zapisujące 20 egzemplarzy, otrzymają takowe w posyłkach frankowanych.

Wzory te znajdują się również we wszystkich Księgarniach i Składach Materjałów Piśmiennych w Warszawie i na prowincji.

(N. D. 1280).

Z powodu wydarzających się obecnie częstych kradzieży, mamy zaszczyt polecić:

ŻELAZNE SZAFY
BEZPIECZEŃSTWA
(KASSY)

Do przechowywania pieniędzy, kosztowności, dokumentów i t. p.

Z własnej naszej Fabryki, po cenach następujących:

Nr. 0	Rsr. 120	Nr. 5	Rsr. 300
„ 1	„ 150	„ 6	„ 350
„ 2	„ 180	„ 7	„ 430
„ 3	„ 210	„ 8	„ 600
„ 4	„ 250		

ako też **Szkatułki żelazne** po cenach różnych, od Rsr. 7 kop. 50 do 50 Rsr.

☞ Przy kassach zaprowadziliśmy nowy system zamków, do których dorobienie wytrycha jest matematycznem niepodobieństwem.

☞ Dla PP. Jubilerów, złotników i zegarmistrzów przy zakładach swych nie mieszkających, Szafy te są nieodzownie potrzebne.

Ostrowski i S-ka.
przy ulicy Senatorskiej Nr. 473 D.
i przy ulicy Wierzbowej obok hotelu Angielskiego

(5—2414).

(ND. 1098).

MAURYCY NELKEN
1ej GILDJI KUPIEC.

Ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa, w czasie otwarcia wystawy w Paryżu, kurs monet zagranicznych, z powodu licznych naraz żądań, znakomicie się powiększy; przeto dla osób wybierających się na tę wystawę, byłoby pożądanem korzystać obecnie z niskiego kursu i wcześnie zaopatrzyć się w **akredytywa** lub **wexle,** przezemnie na pierwszorzędne domy zagraniczne wystawiane, jak również w różne **monety,** jako to: Franki, Talary, Guldeny Austr., Napoleondory i t. p. z których pięknym asortymentem, mam honor polecić się Szanownej Publiczności w obu moich kantorach:

1. Na Krakowskiem Przedmieściu naprzeciw odwachu.
2. Na Nowym-Świecie w domu Hr. Stadnickiego.

(9—2304).

(N. D. 1782). Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta i okolic Lipna, że w dniu dzisiejszym otworzyłem w mieście Lipnie

HANDEL WIN
Delikatesów i Towarów Kolonjalnych,

który pod własną firmą

D. Kaufmann

prowadzić będę.

Długoletnie doświadczenie w obranym zawodzie, dostateczne zasoby materjalne i rozległe stosunki handlowe, stawiają mię w możności usłużenia Szanownej Publiczności nietylko doborem towarów, ale nadto i cenami jak najumiarkowańszemi.

Przy handlu moim urządzony będzie **Skład Cukru, Herbaty, Wódek i Likierów** zagranicznych w najlepszych gatunkach, które częściowo i hurtowo po cenach najniższych przedawać będę.

Nie wątpię, że Szanowna Publiczność przekonawszy się o użyteczności **Zakładu mojego,** raczy takowy zaszczycać swojemi zleceniami.

Lipno dnia 26 Marca 1867 r.
(2—4043). **D. Kaufmann.**

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 1801). *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Miejscowy kolektor Loterji Klasycznej Motel Landsztein doniósł, iż $^2/_2$ części losu zamiennego Nr. 22,076 na 3 klasę 108 Loterji, przed wydaniem właściwemu graczowi Ch. Unger z miasta Piątku niewiadomym sposobem kolektorowi zaginęły.

Przeto Urząd Loterji podając o tem do wiadomości, ostrzega osobę, w posiadaniu której, los ten mógłby się znajdować, iż żadnej z niego korzyści nie odniesie, albowiem wygrana na rzeczony los w 3 klasie przypaść mogąca, jedynie właściwemu graczowi los pomieniony z 2-ej klasy z poświadczeniem kolektora o uiszczonej za klasę 3-cią stawcę posiadającemu przyznaną będzie.

Warszawa d. 17 (29) Marca 1867 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowoj Oświecenia Publicznego—Za Pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)